Ner 201. Kraków 3 Września — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 2 września.

Pierwsze usiłowania klubu rezolucyonistów do zbliżenia się a nawet, powiemy więcej, zlania się z Towarzystwem demokratycznem widzimy na zebraniu wyborców we Lwowie d. 29 z. m. odbytem, z którego wczoraj podaliśmy sprawozdanie. Szło o wybór komitetu wyborczego. Wniesiono dwie listy kandydatów mających składać ów komitet: jedną klubu rezolucyonisów, drugą Towarzystwa demokratycznego. Powiedzmy mimochodem, iż zabawnem było zalecanie jednej jako sporządzonej przez mieszczan czyli mieszczańskiej, a odrzucenie drugiej jako niemieszczańskiej. Z trudnością dowodzić przyszło, że i ta ostatnia jak pierwsza była przez mieszczan sporządzona, że obie miały równe prawa, bo były mieszczańskie! Któżby się spodziewał takiej rozprawy na gruncie najobszerniejszej demokracyi, gdzie dotąd godność „obywatelska“ panowała, i na polu wyborczem, gdzieby się znów zdawało, że „wyborca“ jest najwyższym dostojnikiem. Pokazało się, że za nic „obywatel,“ za nic „wyborca,“ kiedy nie mieszczanin. Powtarzamy, że ta klasyfikacya w sferze wyborów demokratycznych nader jest pocieszna.

Skoro atoli ani rezolucyoniści ani demokraci od list swoich ustąpić nie chcieli, pierwsi zaproponowali, aby obie listy połączyć w jedną. A było w tem więcej niż zbliżenie się, było zlanie się, jak napisaliśmy wyżej, bo przyjęcie (do komitetu, od którego mają zależeć wybory) kandydatów jednego klubu przez drugi, współzawodniczący, jest uznaniem, że w głównych przynajmniej podstawach nie ma różnicy. Inaczej sobie tego wytłomaczyć nie można, bo wybory są uważane zawsze za kamień probierczy stronnictw. Gdyby nie ta okoliczność, nie bylibyśmy wcale podnosili tego przedmiotu, bo nam o skład komitetu wyborczego we Lwowie nie idzie tak dalece, abyśmy mieli wątpić o większości lwowskich wyborców. Zechcą oni zapewne, pomimo wszelkich działań klubowych, utrzymać konieczną niezawisłość wyborów, bez której system reprezentacyjny nie ma podstawy, i oddadzą głosy swoje tym, których za najwłaściwszych przedstawicieli interesów swoich i kraju w przekonaniu swojem uznają.

Biorą atoli za złe rezolucyoniści demokratom, że odrzucili propozycyę połączenia obu list. Naszem zdaniem Towarzystwo demokratyczne uczynić inaczej nie mogło, nie chcąc abdykować z całej wyższości, jaką mu daje nad klubem rezolucyonistów jasno określone stanowisko. Wie ono przynajmniej, czego chce, i jawnie to wypowiada; nie wie zaś zapewne porównie z nami, czego chce klub rezolucyonistów. Towarzystwo demokratyczne złożone jest z członków jednej i tej samej opinii; skład klubu rezolucyonistów nie daje mu tej rękojmi. Zlewać się z nim zatem nie może, a zwłaszcza w sprawie wyborów. Towarzystwo demokratyczne jest za bezwarunkowem niewysłaniem do Rady państwa; chce więc złożyć komitet wyborczy z takich członków, coby przeprowadzali w wyborach kandydatów będących za bezwarunkowem niewysłaniem. Jakże mogło się zgodzić na listę klubu, który się jeszcze nie oświadczył, który prawi o jakiemś wysłaniu warunkowem, czego zgoła prosta loika nie przypuszcza. Cóż znaczy przyjęcie listy Towarzystwa demokratycznego przez klub rezolucyonistów? chyba tylko, że kandydaci będący za bezwarunkowem niewysłaniem, nie są przeciwni jego polityce. A cóż wtedy owa rezolucya, która dla klubu jest jedynym celem, a o którą znowu loicznemu Towarzystwu demokratycznemu nie chodzi wyłącznie, bo jak się zdaje, nierównie więcéj sobie zamierzyło? Więc klub jeszcze nie wie czy chce osiągnąć rezolucyę przez wysłanie czy przez niewysłanie do Rady państwa? Niechby się więc zdecydował, to wtedy Towarzystwo demokratyczne mogłoby dopiero wiedzieć, czy ma iść z nim ręka w rękę, i z jego listą połączyć swoją! Inaczéj byłoby to tylko ustępstwem ze strony Towarzystwa demokratycznego, a osłabiającem go bez korzyści, bo nadwerężającem loikę w postępowaniu, którą, pomimo że ciągle z niem walczymy, uznać jesteśmy zmuszeni.

Cóż w zamian owéj abdykacyi otrzymałoby Towarzystwo demokratyczne? Czy ów połowiczny projekt, nibyto federalny, porozumienia się z Czechami, który na proste konszachty dwóch opozycyj wygląda, a nie na systemat, od któregoby ustrój całéj monarchii zależał; projekt, który zdaje się na to być postawionym, aby wydrzeć Towarzystwu demokratycznemu sztandar, służący mu, wiemy dobrze, za środek tylko, za narzędzie, ale którego zwojami zakrywa on się według potrzeby, i znajduje w nim względem całéj monarchii bezpieczeństwo?... Czy ową obietnicę, daną w instrukcyi posłom przez klub rezolucyonistów, aby Delegacya w razie odraczania lub nieuzyskania rezolucyi natychmiast ustąpiła z Rady państwa? A więc, powiedzieć może Towarzystwo demokratyczne: to tylko kwestya czasu; w najgorszym razie przy pierwszéj sesyi reichsratu nasza wygrana zapewniona; przyjdziecie wówczas do nas i wtedy się rozmówimy. Po cóż więc teraz mielibyśmy ustępować z naszego loicznego stanowiska!....

Co więcéj, stanowisko Towarzystwa demokratycznego nietylko jest wyższem wobec loiki ale nawet wobec legalności od stanowiska klubu rezolucyonistów. Wysłanie lub niewysłanie do Rady państwa, ale bezwarunkowe jedno lub drugie, jest ściśle konstytucyą zawarowane. Przeciw niewysłaniu są środki konstytucyą już zastrzeżone, których rząd użyje w takim przypadku, to wszystkim wiadome; niewysłanie nie sprzeciwia się legalności. Wysyłanie zaś warunkowe, dawanie posłom instrukcyi, z konstytucyjną ustawą pogodzić się nie da. Nie myślimy daléj porównania tego prowadzić, ale temi kilku uwagami chcieliśmy wykazać, iż bardzo wydaje nam się być naturalnem, że Towarzystwo demokratyczne odrzuciło tę pierwszą propozycyę zbliżenia się klubu rezolucyonistów, że nie chciało ani na chwilę abdykować, przewidując i słusznie, że w dalszym rozwoju, nad klubem rezolucyonistów, takim jak jest on dzisiaj, odnieść musi zwycięstwo.

O zamknięciu tegorocznej sesyi Delegacyj wspólnych pisze, co następuje, sprawozdawca nasz z ich obrad:

Wiedeń 31 sierpnia.

††† Delegacye ukończyły już swoje zadanie: budżet wydatków wspólnych na r. 1870 i odpowiednia ustawa skarbowa są uchwalone w całości, a nawet już zatwierdzone przez Cesarza, i tegoroczna sesya Delegacyj wczoraj wieczór zamkniętą została.

To skrócenie sesyi, która miała się do 2go września przeciągnąć, przypisać należy nader pospiesznemu, mianowicie w ostatnich trzech dniach, działaniu. Przez ciąg tych dni każda delegacya odbywała codzień kilka posiedzeń publicznych, a raczej cały dzień od godziny 9tej rano do 7mej wieczorem z krótkiemi przerwami obradowała *) Głównym przedmiotem tych obrad było rozstrząsanie pozycyj, w których różniły się uchwały Delegacyj a to celem usunięcia tych różnic, i w ciągu obrad jedna Delegacya zawiadamiała drugą piśmiennemi poselstwami, czy trwa przy swojej uchwale, czy też ją zmienią odpowiednio postanowieniu powziętemu przez drugą; wreszcie po rozstrzygnięciu dwóch głównych pozostałych sporów wspólnem głosowaniem, ostatnie posiedzenia delegacyjne były tylko spełnieniem prawnych formalności.

Opisałem już w przeszłym liście posiedzenie wspólne wczoraj w południe odbyte w celu rozstrzygnięcia głosowaniem dwóch spraw spornych, i wskazałem właściwe jego znaczenie i ważność. Tu dodam, iż stronnictwa niemieckie są bardzo oburzone, a raczej rozdąsane z powodu wczorajszego wspólnego głosowania obu Delegacyj, które okazało, że ster wspólnych spraw państwa zaczyna już brać w rękę reprezentacya rzeczywistej większości narodów państwo składających. Narzekają te niemieckie stronnictwa różnemi tonami, iż Węgry i Serbo-Chorwaci w połączeniu z Polakami, Włochami i Tyrolczykami stanowili większość, wzięli zupełną przewagę, i sprawy sporne rozstrzygnęli odpowiednio swemu zdaniu. A czyż to słusznie narzekać, że przecież większość rzeczywista stała się nakoniec większością prawną! Mimo tego uderzają na całą instytucyę Delegacyj wspólnych, z powodu, iż za jej pośrednictwem spełnia się ta słuszna i naturalna przemiana, co poczytują za wielką tej instytucyi wadę.

Najmocniej oburzone jest stronnictwo ministeryalne, a raczej stronnictwo będące poplecznikiem pewnego odłamu ministerstwa przedlitawskiego, albowiem tak w sprawie Lloyda, jak i w sprawie budowy statków pancernych na Dunaju toczył się spór nietylko między większością Delegacyi austryackiej a węgierską, lecz głównie między tym odłamem gabinetu austryackiego (pp. Herbst, Hasner i Giskra) a ministerstwem węgierskiem i wspólnem, reprezentowanemi tu szczególniej przez pp. Andrassego, Beusta i Kuhna.

Po usunięciu wczoraj wspólnem głosowaniem dwóch różnic pozostałych między uchwałami jednej a drugiej Delegacyi, zgromadziła się zaraz o godzinie 3ciej po południu Delegacya austryacka na posiedzenie pełne dla przyjęcia w trzeciem czytaniu całego zestawianego już z poprzednich pojedyńczych uchwał budżetu wydatków wspólnych na r. 1870, i uchwalenia odpowiedniej ustawy skarbowej. Równocześnie zebrała się Delegacya węgierska w zwykłem miejscu swych obrad, tj. w pałacu byłej kancelaryi węgierskiej, na posiedzenie pełne w tymże samym celu odbywane. Zgodnie przez obydwie Delegacye uchwalony, a na posiedzeniach tych odczytany i w trzeciem czytaniu przyjęty, budżet wydatków wspólnych na r. 1870 wyznacza:

W dziale wydatków zwyczajnych: 1) Na zarząd sprawami zagranicznemi (wraz z subwencyą dla Lloyda 4,024.181 złr. 2) Na wydatki na utrzymanie sił zbrojnych lądowych 71,845.847 złr. 3) Na wydatki na marynarkę wojenną 7,373.312 złr. 4) Na zarząd wspólnemi finansami 1,736.577 złr. 5) Na najwyższą izbę obrachunkową i kontrolę rachunchunków 104.059 złr. Razem na wydatki zwyczajne wspólne 85,084.012 złr.

W dziale wydatków nadzwyczajnych wyznacza: 1) Na zarząd spraw zagranicznych 90.000 złr. 2) Na wydatki na wojsko i fortyfikacye 3,818.500 złr. 3) Na marynarkę wojenną 2,459.953 złr. 4) Na zarząd finansami wspólnemi 6.630. Razem w wydatkach nadzwyczajnych 6,375.683 złr. Ogółem 91,459.695. Po odtrąceniu od tej sumy wspólnego czystego dochodu z ceł obrachowanego na r. 1870 w sumie 12 milionów złr. mają oba Związki krajów, tj. kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony Św. Szczepana, dać na pokrycie wszystkich wydatków wspólnych zwyczajnych i nadzwyczajnych w 1870 r. 79,459.695 złr.

Ponieważ do pokrycia wydatków wspólnych przykładają się te dwa związki krajów według umowy między niemi zawartej a ustawami zasadniczemi zatwierdzonej, w stosunku, jak 70 do 30: przeto kraje reprezentowane w Radzie państwa mają dać ogółem na wydatki wspólne w 1870 r. 55,621.786 złr. 50 cent., a związek krajów korony Św. Szczepana 23,837.908 złr. 50 c.

W uchwalonej według tych rezultatów szczegółowego budżetu ustawy skarbowej postanowiono, że każda suma wyznaczona na wydatki zwyczajne w pewnym tytule budżetowym, powinna być używaną na pokrycie wydatków tylko w tym tytule wymienionych. Przeto tak zwane „virement“ jest pozwolone tylko w granicach jednego i tego samego tytułu, (to jest pozwolono jest kwoty pieniężnej przeznaczono na pewną pozycyę wydatków używać na pokrycie drugiej pozycyi wydatków, lecz zamieszczonej w tymże samym tytule budżetowym.) Co się tyczy wydatków nadzwyczajnych każda wyznaczona suma ma być używana (lecz niekoniecznie wydana w całości), wyłącznie tylko na wymienioną pozycyę wydatku.

Uchwalony budżet i ustawę skarbową wręczył przewodniczący każdej Delegacyi przy zamknięciu posiedzeń reprezentantom gabinetu wspólnego, aby przedłożyli je Cesarzowi do zatwierdzenia.

Na ostatnie posiedzenie zgromadziła się delegacya austryacka wieczorem o godzinie 5½, a delegacya węgierska o 6½. Po odczytaniu protokółu — na posiedzeniu pierwszy zabrał głos kanclerz państwa hr. Beust, a składając na biórze prezydyalnem reskrypt cesarski zatwierdzający uchwalone budżety wspólne, i ustawę skarbową, przemówił w następujący sposób:

„Mam zaszczyt wysokie zgromadzenie zawiadomić, iż wspólne uchwały delegacyj otrzymały zatwierdzenie J. Ces. i J. Król. Ap. Mości, i pospieszam wręczyć odpowiedni reskrypt. Równocześnie jestem upoważniony od J. C. K. Mości wyrazić podziękowanie i najwyższe uznanie za niestrudzoną gorliwość, z którą delegacye spełniły swoje ważne zadanie i za ochoczość, z jaką, obok ścisłego i sumiennego badania przedłożonych projektów, umiały uczynić zadość potrzebom wspólnej monarchii. Jeżeli ośmielam się w imieniu wspólnego ministeryum dodać słów kilka, to niech mnie będzie pozwolone wyrazić przekonanie, iż właśnie ukończona trzecia sesya była zbawienną dla tak ważnej w teraźniejszem ukształtowaniu się państwa, instytucyi delegacyj wspólnych. Nadzwyczajne i wyjątkowe okoliczności wyznaczyły przeszłej sesyi bardzo krótki termin. Teraźniejsza nie miała takich ograniczeń. Rozważna i głęboka badawcza czynność, mogła się rozwinąć we wszystkich kierunkach. Na polu politycznem w rozprawach tętniało swobodniejsze i żwawsze życie, niż dawniej. Między uchwałami obu delegacyj ukazały się nie mało znaczne różnice, a mimo tego w rezultacie ostatecznym zostały pojednane. Że dla osiągnienia tego rezultatu potrzeba było ustawę wprowadzić w wykonanie — to nie może być przedmiotem skarg w państwie konstytucyjnem. (Aluzya do posiedzenia wspólnego, na którem stronnictwo niemieckie poniosło zupełną klęskę).

„Cały wypadek obrad i uchwał delegacyj nie będzie przeoczony za granicą i przyczyni się, aby nam zabezpieczyć to, czego sobie wszechstronnie życzymy. Pozwólcie nam dostojni panowie cenić dość wysoko ten wynik; rząd zaś ze swej strony będzie się starał strzedz go i bronić, jako prawdziwego klejnotu.“

Po tej przemowie kanclerza przewodniczący delegacyi pan Hopfen odczytał reskrypt cesarski brzmiący:

„Załączone uchwały co do budżetów wspólnych wydatków na r. 1870 i co do kredytu dodatkowego do budżetu za rok 1869, powzięte przez zwołane przezemnie do Wiednia na dzień 11 lipca b. r. Delegacyę Rady państwa i Delegacyę sejmu węgierskiego, wyznaczone do roztrząsania i załatwiania spraw wspólnych, a które przedłożyło mi moje ministeryum wspólne, przyjmuję i zatwierdzam na mocy ustaw z 21 i 24 grudnia 1867 r. Dan w Wiedniu 30 sierpnia 1869 r.“

Reskrypt ten kontrasygnowali ministrowie wspólni Beust, Becke i Kuhn.

Przewodniczący odczytawszy ten reskrypt, miał pożegnawczą przemowę do Delegacyi, w której pozwolił sobie już ataku na instytucyę delegacyi, z powodu, że hegemonia niemiecka już się w nich nie utrzymała. Jakkolwiek atak ten łagodził następnemi frazesami, pozostał on jednak jako hasło do żądań o poprawienie instytucyi delegacyjnej. Główny ustęp przemowy p. Hopfena jest następujący:

„Gdy niespełna przed dwoma latami weszła w życie ta nowa instytucya (Delegacye wspólne), zastosowana do właściwości dnalistycznego ukształtowania naszej monarchii, była ona różnie sądzona. Pochwałami i naganami obsypano z równą rozrzutnością umysłowych twórców tej instytucyi, a różnorodne nadzieje i obawy z nią połączano. Właśnie dzisiaj zebrane doświadczenie powinno nas nauczyć, że instytucya ta, jak wszelkie dzieło ludzkie, ma swoje zalety a także i swoje wady. Byliśmy w położenu te ostatnie poznać. Ale właśnie z tego powodu wyrażam nadzieję i przekonanie, że w Delegacyach wspólnych jest zdrowe jądro żywotnej instytucyi parlamentarnej, gdy wady jej, doświadczeniem wykryte, będą usunięte. W nadziei tej utwierdza mnie przekonanie, że w nowem prawno-politycznem urządzeniu państwa, nasz dostojny Monarcha idzie ręka w rękę z ludami pod jego berłem złączonymi.“

Po przemowie barona Pascotiniego, który w imieniu Delegacyi złożył zwykłe podziękowanie całemu biórowi prezydyalnemu za jego prace, i po odczytaniu i sprawdzeniu protokółu z tego ostatniego posiedzenia, przewodniczący p. Hopfen zamknął tegoroczną sesyę Delegacyi austryackiej.

Wspomnę tu jeszcze, że prezes tej Delegacyi ks. Karol Auersperg, znany były prezes ministrów, wyjechał przed kilku dniami z Wiednia, nie chcąc, jak mówią, brać udziału w czynnościach delegacyjnych w czasie wspólnych głosowań.

Na ostatniem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej, która rozpoczęła się po zamknięciu obrad Delegacyi austryackiej, aby ministrowie wspólni mogli znajdować się na niem w ich obecności i w ich imieniu przemawiał naczelnik sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych br. Orczy, jako komisarz rządowy; albowiem żaden z ministrów nie włada językiem węgierskim. Mowa ta była powtórzeniem przemowy wypowiedzianej poprzednio przy zamknięciu Delegacyi austryackiej przez hr. Beusta, jednak z pewnemi zmianami. Albowiem pełniejsze w niej było uznanie, iż Delegacya uchwaliła potrzebne środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa i potęgi wspólnego państwa, i nie było ustępu tyczącego się zagodzenia różnic wspólnem głosowaniem. Po odczytaniu przez sekretarza Delegacyi p. Bujanovicza reskryptu cesarskiego zatwierdzającego uchwalony budżet i ustawę skarbową, prezes hr. Majlath miał dość długą mowę, zamykając tegoroczną sesyę. W przemowie tej przedstawiał wypadek obrad i składał podziękowania za pracę i gorliwość w przyczynianiu się do tego wypadku; między innemi wyraził podziękowanie Delegacyi Rady państwa za jej przyjazne współdziałanie. We wiwatach nie zapomniano także wznieść Elyen na cześć królowej.

---

*) Np. Delegacya austryacka odbyła wczoraj pięć pełnych posiedzeń publicznych, nie licząc obrad jej wydziału budżetowego w przestankach między posiedzeniami. Mianowicie: po naradzie jej wydziału budżetowego rano odbytej, Delegacya rozpoczęła o 10tej godzinie posiedzenie pełne celem wysłuchania poselstwa Delegacyi węgierskiej i postawienia pytań do wspólnego głosowania; następnie w południe było pierwsze posiedzenie wspólne obu Delegacyj, na którem rozstrzygnięto głosowaniem dwie sprawy sporne między Delegacyami; po krótkiej przerwie drugie wspólne posiedzenie celem odczytania i podpisania protokółu z pierwszej sesyi wspólnej; oba te posiedzenia wspólne w sali akademii umiejętności. Poczem Delegacya austryacka powróciwszy do zwykłego miejsca swych obrad odbywanych w sali Izby wyższej, rozpoczęła posiedzenie o godzinie 3ciej celem uchwalenia w trzeciem czytaniu, zestawionego z wszystkich szczegółowych uchwał ogólnego budżetu i odpowiedniej ustawy skarbowej; nakoniec o godzinie 5tej ostatnie posiedzenie, na którem odczytano reskrypt cesarski zatwierdzający już ustawę skarbową, a po przemowie kanclerza i prezesa zamknął tenże sesyę tegoroczną. Delegacya węgierska równocześnie odbywała takie same posiedzenia. (*P. Kor.*)

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

XXII.

Nazajutrz Serafina, w towarzystwie wiernego Roberta, opuściła Mirów, udając się do Warszawy a ztamtąd do Monachium, gdzie baron świeżo został przeniesiony na własne żądanie.

Uwolniony ospą z pod matrymonialnego jarzma awanturnicy, która ciężko dała się we znaki mężowi, Eryk zatęschnił do Północy i przypomniał sobie o egzystencyi córki, bardzo teraz w domu potrzebnej. — Uznając sam akt zaślubienia posagu Ludwiki dostatecznym tytułem, nie zaniedbał w liście powołującym ją do stolicy Bawaryi poprzeć swego żądania czwartem przykazaniem i przytoczyć obowiązków względem ojca złamanego wiekiem; miał nawet czoło — już nie miedziane, ale dyplomatyczne — upominać się o wdzięczność należną za rodzicielskie starania i liczne dobrodziejstwa przez tyle lat świadczone. W końcu dokument trącący protokółem, tak, że wolno było podejrzywać prawowitość jego pochodzenia i przypisywać ojcowstwo urzędowemu pióru jednego z sekretarzy, opiewał szeroko rozkosze i przywileje towarzyskiej pozycyi, czekającej nad brzegami Izary samotnicę zagrzebaną w odludnym kącie barbarzyńskiego kraju.

Tak zwane niewdzięczne dzieci wychowują zawsze rodzice niepamiętni własnych obowiązków, i gorszą się później zbierając owoce własnego posiewu, sprawiedliwą zapłatę za popełnione błędy. — Serafina obojętnie przyjęła baronowską prozę i ubolewania swego życiodawcy; wewnętrzny głos sumienia dyktował posłuszeństwo życzeniu ojca, wybrała się więc w podróż bez namysłu, lecz i nie bez wielkiego żalu za cichym zakątkiem, szczerze ukochanym, pełnym serc ją samą równie szczerze kochających, który przychodziło zamienić na świat nieznajomy, obcy duchem i zwyczajami, prędzej niechętny, złośliwy i zawistny, niż przychylny.

Jedyną korzyścią rozstania się z ulubionym Mirowem wydawało się pozbycie dwóch natrętnych adoratorów, szczególnie Waldemara, którego zdrada była bolesnym ciosem dla naiwnej kobiety ślepo wierzącej w jego bezinteresową przyjaźń i dobre zamiary. Rozrzewniająca chwila pożegnań i tę ostatnią pociechę zatarła.

Pierwszy stawił się proboszcz, zapłakany nie zartem i drżący ze wzruszenia.

— Pani hrabino . . . odprawiłem mszę świętą za wieczne szczęście i doczesną pomyślność pani kolatorki . . . Żegnam i błogosławię w imieniu biednych, chorych i także w imieniu naszych pogorzelców, tak hojnie opatrzonych . . . proszę nas niezapominać . . . i pamiętać w modlitwach i o tutejszym pasterzu, który już może nie będzie miał szczęścia . . . . oglądać pani hrabiny na tym świecie . . .

Coś jeszcze chciał mówić, ale mu głosu zabrakło.

Cały dziedziniec zalegała gromada, wszystkie dzieci ze wsi, ludzie dworscy i dziady z okolicy zebrane jak na odpust. Nie było końca podziękowaniom i padaniom do nóg. Robert musiał prawie gwałtem wyrwać Serafinę i wsadzić do powozu, a do bramy jeszcze cisnęli się pod koła i zatrzymywali konie.

Müller jeden z suchem okiem i zimną krwią *empfelował* się wdzięcznie znajomym. On wracał do ukochanej Germanii i radował się nadzieją ujrzenia wreszcie ojczystego kufla, napełnionego autentycznym bawarem.

W Warszawie czekał list oznajmujący zmianę projektów barona, który dopiero pod wiosnę miał osiedlić się w Monachium, gdyż obecnie ważne sprawy wymagały jego obecności w Madrycie.

Później pokazało się, że tą ważną sprawą była po prostu sprzeczka o nagrodę udzielaną zwykle odjeżdżającym dyplomatom zagranicznym. Rząd hiszpański uznał, że dla Szweda wystarczy tabakierka; Szwed znowu targował się uparcie o wstęgę, ani myśląc bez niej ruszyć się z miejsca. To mu całą zimę zabrało.

Tylko nadzwyczajnej srogości mrozy i ogromne śniegi, chwilowo utrudniające podróż, nie pozwoliły Serafinie natychmiast wrócić do Mirowa. Później uległa prośbom Roberta, naleganiom księżny Zofii pragnącej zdobyć taką ozdobę salonom stolicy, wreszcie pociągowi, jaki ówczesny świat Warszawski coraz bardziej wywierał doborem towarzystwa i sposobem życia.

Zaledwie ćwierć wieku dzieli nas od tej epoki, a już należy ona prawie do bajecznej przeszłości. Połowa ludzi z tamtych czasów spoczywa w ostatniem domowisku człowieczem; reszta, przeżywszy lata liczące się podwójnie i poczwórnie nawet, ze łzą w oku wspomina młodość wesołą, która nam się legendą wydaje.

Było wtenczas może niezupełnie dobrze, ale pewnie lepiej niż dzisiaj. Postęp nie uczynił jeszcze człowieka niewolnikiem grosza, nie wydarł mu resztek swobody i niezależności; nie stworzył mnóstwa potrzeb i tyluż nieszczęść zatruwających dziś każdą godzinę. Zagraniczne wynalazki, nowe pomysły, mody, zbytek coraz bardziej ogarniający wszystkie stany i całą ziemię, jechały pocztą i niezawsze dosięgały nadwiślańskiego grodu. Chęć użycia poskramiało wzwyczajenie do codziennych obowiązków i skromna miarka materyalnych rozkoszy, którym coraz mniej staje końca i granicy.

Perkal doskonale okrywał meble bardzo arystokratycznych salonów. Płócienkowa sukienka z dzierganą falbanką, od Grohmanowej, bardzo przyzwoicie ubierała posażną panienkę w dzień, a na balu muszlinek ozdobiony kilkunastą łokciami wstążek. Jedwabie i aksamity służyły starszym paniom i trwały co najmniej przez jeden rok Boży. Ostrygi widywano na stołach w rzadkich wypadkach, równie jak strasburskie pasztety i szampan, liczone obecnie do codziennych potrzeb. — Nikt się nie wstydził mierności, każdy żył do stanu, i mógł dać bal nie rujnując się, ani poszcząc przez kilka poprzedzających i następnych tygodni. — Wreszcie przy obliczaniu wartości człowieka nie kładziono na pierwszym miejscu cyfry dochodu i można było żenić się nie rachując naprzód czy suma posagowa wystarczy przynajmniej na opędzenie pierwszych potrzeb miodowego miesiąca — na suknie, kapelusze i rękawiczki.

Już się ta barbarzyńska epoka nie wróci, szkoda tylko, że z nią razem przepadły drobne a jednak konieczne warunki, jeżeli nie szczęścia, to spokoju i znośnej egzystencyi, bo potrzeby wzrosły i wrastają w odwrotnym stosunku zaspokojenia ich; mnożąc się zabiły zarazem poczucie potrzeby pracy.

Przed potopem cywilizacyi, po którym za dużo mętów osiadło; przed przyjściem proroków opowiadających pogańską cześć złotego cielca i zizraelityzowaniem ochrzczonego społeczeństwa, ludzie mieli ochotę i czas żyć jak przystoi istotom rozumnym, ożywionym cząstką nieśmiertelnego pierwiastku. Ceniono kąt rodzinny, zacisze domowe, zażyłość stosunków opartych na solidarności moralnych interesów, wewnętrzną wartość człowieka, prawdziwą zasługę, wierność zasadzie, żelazne obstawanie przy przekonaniu i tradycyi, bezintereso-

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 sierpnia.

—*r.* Podczas kiedy półurzędowa *Nordd. allg. Zeitung* oznajmia, że na notę hr. Beusta z d. 15 sierpnia nie wyjdzie już z Berlina odpowiedź, a ruch depesz dyplomatycznych podniesiony przez hr. Beusta może być uważany za wstrzymany, dowiaję się, że poseł pruski przy tutejszym dworze bar. Werther odczytał hr. Beustowi w sobotę krótkie przedstawienie rzeczy w imieniu swojego rządu. Nie jest to wprawdzie formalna odpowiedź na notę, ale zawsze odprawa uwag przez kanclerza austryackiego robionych. Pominę tutaj zresztą tę replikę pruską milczeniem, aby tym sposobem ustała dalsza korespondencya, ale koniec końców, rząd pruski kiedyś się na nią powoła jako na dowód, że gabinet wiedeński przyjął jego zarzuty milcząco, a przeto że takowe były słuszne. Może na postępowanie hr. Beusta wobec Prus wpłynął wzgląd na stan zdrowia cesarza Napoleona, wskazując mu, jak problematycznemi mogą być wszelkie rachuby ewentualnego przymierza z Francyą, skoro właśnie przed samem nadejściem doniesień o chorobie Napoleona III mówiono tu dość głośno o nadziei ściślejszych związków z Francyą. Dziś trzeba być pod tym względem przezorniejszym. Nie można zaprzeczyć, że oprócz Francyi, żadne inne państwo w Europie nie byłoby, w przypadku katastrofy w Paryżu, tak silnie dotkniętem jak Austrya, bo nagle ujrzałaby się niemal odosobnioną i ograniczoną do szczupłych zasobów swoich, z któremi wypadłoby jej stawić czoło wszelkim wypadkom, mianowicie ze względu na Niemcy, ale i ten wyciągnąć można z tej okoliczności wniosek, iż w wielkich zawikłaniach mogących powstać w przypadku śmierci Napoleona III, nie wystarczy polemiczne stanowisko p. Beusta i jego małe sposobiki brane z dnia na dzień, bez postawienia jednej wielkiej zasady. Dotychczas ten jeden pewnik przeważał w kancelaryi nadwornej, że przyjdzie kiedyś do wojny zaciętej między Francyą a Prusami, a zatem, dość tak się obracać, aby do tej pory dotrzymać pola bez ściągnięcia na siebie burzy. Jeżeli nie koniecznie myślano brać czynny udział w tej przyszłej wojnie, to w każdym razie obliczano korzyści, jakieby z niej czekały Austryę i oceniano, co Austrya powinnaby dostać od Prus za przyrzeczenie neutralności, a co od Francyi za jej niedotrzymanie. Gdyby jednak Prusy pozbyły się nieprzyjaciela bez wojny — przez niemożność prowadzenia wojny ze strony Francyi w epoce walk jej wewnętrznych — cóż czeka Austryę? Tu kończy się wszelka kombinacya polityki wystudyowanej na drobnych kwestyach niemieckich za czasów Bundestagu, a przychodzi stawić pytanie polityki europejskiej. Chcianożby wrócić do polityki Rechberga?

Rzym 28 sierpnia.

α. Zmiana ministerstwa we Francyi przyniosła już pierwszy korzystny owoc dla Rzymu: rząd włoski, długo się ociągający z wypłaceniem zaległych 7½ milionów procentów Papieżowi, zdecydował się nakoniec je wypłacić, i już milion przysłał.

Ojciec Święty z wielkiem staraniem zajmuje się osobiście przygotowaniami do Soboru. Przed dwoma dniami zwiedzał mieszkania dla biskupów, mianowicie kupiony przez siebie dom Cartoni koło kościoła Św. Jerzego *in Velabro*, gdzie jest pomieszczenie dla 19 biskupów z salonami do przyjmowania gości i z wygodnem przejściem do powyższego kościoła; potem był w klasztorze zakonnic zwanym *Tor de Specchi*, gdzie połowę klasztoru także dla 8miu biskupów urządzić kazał. Czynnie też posuwają się restauracye wielu kościołów, które zresztą przez cały ciąg panowania Piusa IX były szczególnym przedmiotem jego pieczołowitości, rownie jak wszelkie pamiątki starożytne. Zliczyć trudno wszystkich pomników pracy restauracyjnej dziesiejszego Papieża.

Niemniej wielką jest jego troskliwość o pomnożenie dobrego bytu i podniesienie przemysłu w w swej szczupłej posiadłości. Nieprzyjazne ze wszech stron sąsiedztwo włoskie wielką jest do tego przeszkodą; jednak z każdym rokiem nowe się czynią postępy. Bardzo się czynnie posuwa praca nad odnowieniem, lub raczej utworzeniem nowego wodociągu, zwanego *Acqua Marcia*, który znaczną część miasta wodą zasili i pozwoli gęściej się z tej strony zabudować. Zatwierdzony jest także projekt odnowienia portu w Ostyi, sprowadzając tam wodę; do Ostyi zaś ma być przeprowadzona kolej z Rzymu. Ma być także urządzona służba rządowych statków papiezkich między Cività-Vecchia a Marsylią. Kilka dni temu kardynał Berardi w towarzystwie trzech innych kardynałów zwiedzał nowo założoną w okolicach Anagni fabrykę cukru krajowego. Liberalne stronnictwo włoskie z niechęcią na to rozwijanie się dobrego bytu w Państwie Papiezkiem spogląda.

Policya rzymska uwiadomioną została o spisku mającym na celu spalenie robót przygotowawczych do Soboru. Jest tam jakby las cały zwiezionego materyału drewnianego, i bardzo łatwo byłoby ogień wrzucić; to też straż jak najczujniejsza dzień i noc robót pilnuje. Bardzo też wielkie zachowują się ostrożności w przyjmowaniu robotników, do wnętrza kościoła Św. Piotra wpuszczanych. Przed dwoma dniami trzech z nich oddalono.

Ceremoniał Soboru ma być podobny temu jaki zachowywano w Trydencie, z wyjątkiem zmian jakie obecność Papieża nakazuje. Urządzone są dwie nowe komisye soborowe w dodatku do poprzednich. Jedna ma na celu obznajmianie przybywających w ciągu Soboru Biskupów z dokonanemi już uprzednio pracami; druga ma urządzać porządek rozpraw i przyjmować żądania interpelacyi od biskupów. W rozprawach ma być przyjęta forma parlamentarna ze wszystkiemi ulepszeniami jakich nowożytne doświadczenie nauczyło. Już kiedyś pisałem, że Papież chce dać biskupom jak największą swobodę mówienia. Z tego powodu powiedział piękne i głęboką prawdą nacechowane słowo: „Wolność parlamentarna w społeczeństwach cywilnych sprowadza coraz większe rozdwojenie między narodem i rządem; gdy przeciwnie ta sama wolność w kościele ściślejszym czyni węzeł miłości i zaufania między jego głową i członkami.“ — Jasna to rzecz dla każdego, kto z wiarą na świat patrzy. Wolność, do której dziś dążą społeczeństwa, jest wyzwoleniem natury z pod prawa Bożego, natury samolubnej, wiodącej koniecznie do spółzawodnictwa i sprzeczności interesów; wolność w kościele jest wolnością synów Bożych, którzy swą osobistość w ofierze Bogu złożyli, a jednym duchem bożym żyjąc, jednego wszyscy pragną, wszystkich jest serce jedno i dusza jedna, jak mówi Pismo.

Cztery dni temu biskup Oropski *in partibus* sufragan Pragski Piotr Franciszek Kregej 73 letni staruszek święcił sekundycye swojego kapłaństwa. Przybył umyślnie do Rzymu na tę uroczystość, czem Ojciec Św. tak był wzruszony, że go zaprosił, aby przytem samym ołtarzu celebrował, przy którym on sam niedawno w dzień swych sekundycyj ofiarę świętą sprawował, to jest przy ołtarzu papiezkim Św bazylice w. Piotra, i wydał mu na to osobne *breve.* Przysłał mu dwóch swoich prałatów do asysty, i na ołtarzu kazał wystawić relikwię palca Św. Piotra.

Następnie kapituła Św. Piotra zaprosiła go na śniadanie, i ofiarowała mu obraz Św. Piotra w bogatych ramach. Tegóż dnia liczne telegramy z Czech przyniosły świadectwo współczucia i czci dla sędziwego pasterza.

Krąży tu wieść, i to wśród osób dobrze zwykle zawiadomionych, że na przyszłym konsystorzu w listopadzie Monsignor Falcinelli nuncyusz wiedeński ma być mianowany kardynałem, a to w celu odwołania go z Wiednia, aby obecnością swoją nie uświęcał niejako dzisiejszych kroków rządowych przeciw kościołowi wymierzonych. Zapewnić was mogę, że to zupełnie mylna pogłoska. O konsystorzu w listopadzie nic zgoła dotąd nie wiadowo. Onegdaj jeszcze sam Ojciec Św. żartował sobie z tych wniosków na domysł robionych. Żaden też wybor kardynałów dotąd nie nastąpił. Co do odwołania mgra Falcinelli, również nic dotąd nie postanowiono; nie można jednak ręczyć, że to nie nastąpi, jeśli rząd przeprowadzi prawo o skasowaniu klasztorów, lub inne nowe kroki nieprzyjazne kościołowi poczyni.

Równie też błędna wieść się rozniosła, jakoby biskup Gałecki otrzymał naganę z Rzymu za swoje zachowanie się w sprawie Barbary Ubrykównej. Dwór rzymski nie popełnia błędu aby sądzić sprawę przed jej rozpoznaniem. Potępiają tu głośno nieprzyjazne kościołowi zachowanie się władzy rządowej, potępiają rozruchy uliczne; ale potępić nie mogą wdania się w tę sprawę właściwej zwierzchności duchownej. Owszem wszyscy tu są przekonani, że tylko surowe poskramnianie nadużyć przez władzę kościelną dać może prawo tej władzy bronienia się od przywłaszczeń rządu i obstawania przy swej niezależności. Wobecnym wypadku Biskup słusznie mógł być zażalony, że go w swym czasie o niczem nie zawiadomiono, i jeśli jakie ostre słowo z tego powodu powiedział, zwłaszcza w pierwszej chwili, gdy rzecz miała rzeczywiście pozory nadużycia, nikt mu tego za złe nie weźmie. Z osądzeniem tej sprawy Rzym czeka na jej wyjaśnienie.

Podobny zupełnie wypadek zdarzył się świeżo u Karmelitek w Bolonii. Tak samo znaleziono zakonnicę obłąkaną w zamknięciu, tak samo lud się oburzył i urząd pociągnął pod sąd przełożoną; ale gdy ta złożyła się wyraźnem rozporządzeniem biskupa i zwierzchności zakonnej, urząd cywilny oświadczył, że nie ma tu co czynić, bo wszystko jest w porządku.

Wiedeń 2 września. Przybyła do Wiednia deputacya z Pogranicza wojskowego; N. Pan udzielił jej posłuchania 31go p. m. Przewodniczący tej deputacyi adwokat Ivic, przedłożył N. Panu w dłuższej przemowie prośby deputacyi. Najpierw wyraził życzenie jak najśpieszniejszego przeprowadzenia zamierzonej reformy Pogranicza wojskowego, następnie przeprowadzenia lepszych środków komunikacyjnych, mianowicie budowli linii granicznej kolei żelaznej, przekopania kanału itd.

N. Pan odpowiedział na przemowę adwokata Ivica następnie:

„Nieomieszkam zarządzić odpowiednich środków do przyśpieszenia rozwiązania tych spraw. Los wszystkich moich krajów, w szczególności zaś Pogranicza leży mi na sercu. Minister wojny powziął zamiar kilku reform. Będzie to mojem wyłącznem staraniem, aby te reformy, jakoteż inne sprawy z duchowem i materyalnem dobrem Pogranicza połączone, zostały przeprowadzone bez zwłoki“.

Na te słowa, przywódca deputacyi wyraził dziękczynienie, jak też zapewniał, że najłaskawsza odpowiedź N. Pana poręczająca troskliwość o dobro Pogranicza, pomnoży i wzmocni już i tak silne i trwałe uczucia wierności, wdzięczności i czci, jakiemi serca ludności Pogranicza pałają do N. Pana.

— Polityka ustąpiła w cień wobec sprawy giełdowej i nagłego spadku papierów. Tym razem nie przypisują wcale tej kryzys przyczynom politycznym; najlepszym tego dowodem, że banknoty austryackie stoją dobrze a tylko papiery i akcye prywatnych banków zachwiane. Pogłoski powiększające popłoch nie ograniczyły się na licznych nowo powstałych instytutach finansowych, ale sięgnęły do samegoż banku Wiedeńskiego. To też gazeta urzędowa wiedeńska zamieszcza stanowcze zaprzeczenie wszystkich pogłosek zatrważających, jakie się rozchodziły w ostatnich dniach o banku wiedeńskim.

— *Tagblatt* podaje, że w ministerstwie przedlitawskiem zajdą, jak słychać, niezadługo pewne zmiany. W pierwszej połowie września mianowicie kończy się urlop Dra Bergera, który powraca do Wiednia z Reichenhall, gdzie leczył się bezskutecznie na głuchotę; Dr Berger zamyśla z tego powodu powtórnie podać się o dymisyę. Jeźliby dymisya jego tą razą przyjętą została, nie jest jeszcze rozstrzygniętem czy kierownictwo prasy urzędowej powierzonem zostanie hr. Taaffe czy też ministrowi spraw wewnętrznych.

— Dnia 31 sierpnia przybył z Elischau do Pragi prezes ministrów hr. Taaffe; zastał on w hotelu, do którego zajechał, depesze i akta do załatwienia. Hr. Taaffe ma pozostać jeden dzień w Pradze. Burmistrz Klaudy miał przed odjazdem arcyksięcia Albrechta dłuższe u niego posłuchanie.

— Wypracowaną przez ministerstwo rolnictwa ustawę wodną ma obecnie u siebie minister sprawiedliwości, spodziewać się jednak należy, iż przedłożoną ona zostanie sejmom krajowym zaraz po ich zebraniu się, z wyjątkiem jednak Dalmacyi, zkąd nie nadeszła jeszcze opinia względem tego projektu ustawy.

— Zpowodu przeszłorocznych zajść lipcowych w Tryeście skazani zostali ajenci handlowi Grusovin i Solderer, pierwszy na rok, drugi na pół roku ciężkiego obostrzonego więzienia; Mattiassi i Petschko, za złożenie fałszywego świadectwa przed sądem skazani zostali, pierwszy na pół roku, drugi na jednomiesięczne więzienie. Dwóch oskarżonych uwolniono.

— W Tryeście bednarze, cieśle i ślusarze zawiązali zmowę i wstrzymali się od roboty.

— Hr. Antoni Auersperg złożył mandat do sejmu.

— Jeśli obchód Husa oddala duchowieństwo katolickie od ruchu narodowego schodzącego na takie bezdroża, to z drugiéj strony uroczystość józefińska na Morawach napotkała na opór duchowieństwa, które i ze względów narodowych i religijnych nie chciało brać udziału w manifestacyi wręcz przeciwnego znaczenia. Br. Poche namiestnik Morawii miał też z tego powodu wyrazić biskupowi berneńskiemu hr. Schaffgotsche niezadowolenie arcyksięcia Karola Ludwika, jakoteż ministra spraw wewnętrznych, że ten dostojnik kościelny nie wziął udziału w obchodzie ludowym. Nieznane są szczegóły tej rozmowy, zarzutów br. Poche i odpowiedzi biskupa. Podają tylko dzienniki wiedeńskie wersyą słów Arcyksięcia Karola Ludwika, który miał się wyrazić, że mu jest obojętnem, jak się ks. biskup zapatruje na postać Cesarza Józefa, bo o nim już historya zawyrokowała, lecz, że biskup, który zawsze zwykł objawiać swoje uczucia lojalności nie zechciał powitać Arcyksięcia w stolicy kraju w chwili kiedy przybywał reprezentować Cesarza, jest to wypadkiem, którego nie omieszka udzielić swemu cesarskiemu bratu.

Królestwo Polskie.

Zapowiadamy oddawna ukaz o zaprowadzeniu w Głównej Szkole warszawskiej wykładów w języku rosyjskim i zrównanie tej szkoły z uniwersytetami rosyjskiemi, ogłoszony został w urzędowym *Dzienniku Warszawskim* z d. 31go sierpnia, tudzież w okólniku warszawskiego okręgu naukowego. Ukaz ten podajemy tu dosłownie, jak następuje:

ROZKAZ

o założeniu cesarskiego uniwersytetu w Warszawie.

Komitet do spraw Królestwa Polskiego, po roztrząśnięciu przedstawienia ministra oświecenia publicznego o założeniu, w zamian Szkoły Głównej w Warszawie, cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, uchwalił:

I. Poprawione przez komitet projekta ustawy i etatu cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, przedstawić, wraz z projektem ukazu rządzącemu senatowi do najwyższego zatwierdzenia i podpisania przez JCMość.

II. Po nastąpieniu najwyższego zatwierdzenia wspomnionych ustawy i etatu, dozwolić ministrowi oświecenia publicznego przy otwarciu uniwersytetu warszawskiego, dopuścić przy obsadzaniu w nim katedr następujące wyjątki z przepisów ustawy: 1) Osoby zajmujące katedry w Szkole Głównej i mające stopnie naukowe tej szkoły, uniwersytetów zagranicznych i innych nieruskich wyższych zakładów naukowych, przypuszczają się do wykładania w uniwersytecie warszawskim, ale jedynie pod warunkiem, że niedalej jak w ciągu lat trzech od czasu jego otwarcia, obowiązane będą przedstawić i obronić, w jakimkolwiek innym z ruskich uniwersytetów rozprawę na wyższy stopień naukowy doktora; do tego czasu wykładający ci będą uważani za pełniących obowiązki profesorów. 2) Dla wykładających w Głównej Szkole, którzy nie odebrali wykształcenia w ruskich uniwersytetach, naznacza się dwuletni termin dla przysposobienia się do wykładu lekcyj w języku ruskim, w przeciągu którego to czasu, pozwala się im wykładać w uniwersytecie, w języku, w jakim wykładali w Szkole Głównej, przy czem płaca, prawa i przywileje nadane uniwersytetowi warszawskiemu, rozciągają się do nich od chwili kiedy przystąpią do wykładu lekcyj w języku ruskim. Tych zaś z nich, którzy nie oświadczą gotowości zadosyćuczynienia, po upływie dwuletniego terminu, wyżej wyłuszczonemu warunkowi, zaraz uwalniać ze służby.

III. Pozwolić ministrowi oświecenia publicznego, rozporządzać na ogólnych zasadach, remanentami z etatowego na utrzymanie uniwersytetu funduszu, pod warunkiem, że remanenta z funduszów asygnowanych w dodatku do udzielanych obecnie na Szkołę Główną, właściwie w skutku podwyższenia płac wykładających, nie mogą być obracane na inne przedmioty w razie nieobsadzenia posad wykładających, przez osoby mające prawa do płac, przez etat uniwersytetu ustanowionych.

IV. Dozwolić ministrowi oświecenia publicznego poruczyć kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego, żeby upoważniał do zapisywania się na studentów warszawskiego uniwersytetu z gimnazyów innych naukowych okręgów, głównie synów rosyan służących lub mających stałe zamieszkanie w Królestwie. Taka uchwała komitetu do spraw Królestwa Polskiego i dołączone do niej ukaz do rządzącego senatu o założeniu cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, jak również ustawa i etat tegoż uniwersytetu, zostały 8go czerwca 1869 r. najwyżej przez JCMość zatwierdzone i podpisane. O powyższem oznajmił zarządzający ministerstwem oświecenia publicznego pod dniem 18 czerwca 1869 roku Ner 5,829, z zawiadomieniem, że najwyżej zatwierdzone ustawę i etat uniwersytetu warszawskiego przedstawił rządzącemu senatowi do ogłoszenia.

— Podając charakterystykę seminaryów nauczycielskich w Rosyi, zwróciliśmy uwagę na polityczny kierunek tych zakładów w naszych prowincyach. Nie potrzeba wcale dodawać, że moskiewski język wyparł z seminaryów litewskich i ruskich, nie tylko polski ale z nim razem inne również miejscowe narzecza. Każde więc z seminaryów ma być pepinierką do szerzenia pomiędzy ludem nauki języka obcego, służą mu wiernie w tym względzie prawosławni duchowni uczący lud modlitw i religii również w obcéj mowie. Dotychczas słaby stan oświaty nie pozwalał włościanom poznać i ocenić tak nienormalnego stosunku, może z rozszerzeniem nauki poznają oni także, iż rząd dąży do ich wynarodowienia.

Dla nauczyciela istniało dotychczas jedno tylko seminaryum na Litwie w Mołodecznie, które jednak dopiero 60 nauczycieli dostarczyło do szkół ludowych. Z tego powodu Połockie cerkiewne bractwo zamierzyło złożyć szkołę przygotowawczą dla nauczycieli, ale tylko dla 15 uczniów mających zamiar poświęcić się temu zawodowi. Szkoła ta od niedawna istniejąca według *Wil. Kuryera* ma bardzo szczupłe środki materyalne i naukowe. Niedostateczność obu powyższych zakładów, a raczéj jedynego w Mołodecznie, bo zakład w Połocku zaledwie może być rachowany, już dawno skłoniły okrąg naukowy do założenia nowego seminaryum w wiosce Pipenberg niedaleko od Mohylowa na Dnieprze. Sprawa ta ciągnie się już dawno i korespondent nasz petersburski parę razy pisał o tym zamiarze. Rozbija się projekt dotychczas o brak funduszów, gdyż obliczone koszta utrzymania zakładu wynoszą 12,000 rubli rocznie, a skarb państwa nie ma wcale zamiaru przyjąć tej sumy na własny rachunek. Chciano odnieść wydatek na rzeczone seminaryum, na rachunek gubernii, albo naznaczyć podatek czterech kopiejek od każdéj wolnéj duszy w gubernii, albo rozłożyć utrzymanie zakładu na gminy; dotychczas jednak nie przyszło do zgody na żaden pomysł. Obecnie jak donosi tamże *Kuryer Wileński*, sprawa została poruczoną oddzielnemu urzędnikowi bardzo czynnemu w zwalczaniu przeszkód zakładania moskiewskich szkół w naszych prowincyach.

— Dyrekcya naukowa szkolna w Kownie postanowiła nie dopuszczać na nauczycieli szkół luterskich i reformowanych nie rosyjskich poddanych. Również poleciła, aby język niemiecki był wykładany nie więcéj jak dwie do trzech godzin na tydzień.

W wykonaniu pierwszego z tych rozporządzeń usunięto niemieckich kisterów ze wszystkich szkół luterskich i zastąpiono ich Moskalami. Wyjątek zrobiono tylko dla jednego kistera w Bernackim moście z powodu, iż dobrze zna język moskiewski, i może wykładać po rosyjsku.

— *Dziennik Poznański* ogłasza następujący wykaz dóbr, które w trzech naszych prowincyach: Ukrainie, Podolu i Wołyniu sprzedane zostały od czasu ukazu, wydanego pod dniem 5 marca 1864 roku do 1go sierpnia 1869 roku jużto z wolnej ręki, już to przez subhastę, już — przez rząd. I tak na Ukrainie sprzedano z wolnej ręki 45 majątków, obejmujących 143.432 dziesiatyn, za 4,188.555 rubli sreb., co wypada za dziesiatynę w przecięciu $29,_{29}$ rubli; przez subhastę sprzedano 26 dóbr, czyli 34.008 dziesiatyn, za 672.251 rubli sr., zatem po $19,_{76}$ rubli dziesiatynę. Rząd sprzedał: a) dóbr koronnych 27, z areałem 14.108 dziesiatyn, za 149.323 rub. sr., czyli dziesiatynę ziemi po $10,_{05}$ rub.; b) dóbr skonfiskowanych 5 czyli 9.518 dziesiatyn za 169.954 rub. sr., dziesiatynę zatem za $18,_{85}$ rub. sr. W ogóle sprzedano w zwyż wymienionym czasie na Ukrainie 103 majątki, czyli 201.066 dziesiatyn, za 5,180.083 rub. sr., zatem dziesiatynę w przecięciu po $25,_{76}$ rub. sr.

Na Podolu sprzedano z wolnej ręki 77 majątków, obejmujących 154.337 dziesiatyn, za 4,746.131 rub. sr., dziesiatynę zatem w przecięciu po $30,_{75}$ rub. sr.; przez subhastę 9 majątków z areałem 7.371 dziesiatyn za 210.508 rub. sr., czyli dziesiatynę po $28,_{56}$ rub. sr. Rząd sprzedał: a) dóbr koronnych 22, dziesiatyn 11.479 za 130.323 rubli sr., zatem dziesiatynę w przecięciu po $11._{35}$; b) dóbr zasekwestrowanych 2, dziesiatyn 1219 za 18.485 rub. sr., dziesiatynę zatem po $15._{18}$ rub. sr. w przecięciu. W ogóle sprzedano na Podolu 110 majętności z areałem 174.406 dziesiatyn za 5,105.447 rub. sr., czyli dziesiatynę ziemi w przecięciu za $29,_{27}$ rub. sr.

Na Wołyniu sprzedano z wolnej ręki 50 majętności, 74.582 dziesiatyn za 1,656.900 rub. sr., dziesiatynę po $22,_{22}$ rub. sr.; przez subhastę 53 majątki 55.547 dziesiatyn za 594.235 rub. sr., dziesiatynę po $11,_{10}$ rub. sr. Rząd sprzedał: a) dóbr koronnych 38, dziesiatyn 17.504 za 199.189 rub. sr., dziesiatynę po $11,_{38}$ rub. sr.; b) dóbr skonfiskowanych 3, dziesiatyn 13,205 za 27,821 rub. sr., dziesiatynę po $11,_{20}$ rub. sr. Ogółem sprzedano na Wołyniu 144 majątki, 148.101 dziesiatyn za 2,478.195 rub. sr., czyli dziesiatynę w przecięciu po $16,_{73}$ rub. sr.

W wymienionynh więc trzech prowincyach polskich sprzedano od 5go marca 1864 do 1 sierpnia 1869 r. z wolnej ręki 172 majątki, 372,351 dziesiatyn za 10,591,586 rub. sr, czyli dziesiatynę w przecięciu po $28,_{44}$ rub. sr., przez subhastę 88 majątków, 94.926 dziesiatyn za 1,477.044 rub. sr., dziesiatynę zatem po $15,_{15}$ rub. sr. Rząd sprzedał: a) dóbr koronnych 87, dziesiatyn 43.091 za 478.835 rub. sr., dziesiatynę po $11,_{11}$ rub. sr.; b) dóbr skonfiskowanych 10, dziesiatyn 13.205 za 215,260 rub. sr., dziesiatynę po $16,_{37}$. Suma sprzedanych dóbr w naszych prowincych wynosi 357, dziesiatyn 523.573; cena kupna 12,763.725 rub. sr., co czyni za dziesiatynę po $24,_{37}$ rub. sr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września. Dziś rano przybył z Wiednia Naczelnik Namiestnictwa radzca dworu p. Possinger, i wieczorem ma odjechać do Lwowa.

— Otrzymaliśmy odpis następującego postanowienia:

N. 1168 D.

Do Zgromadzenia Wielebnych Panien Karmelitanek Bosych, w Krakowie.

Jego Ekscelencya Pan Minister wyznań i oświecenia polecił w moc najwyższego upoważnienia z 12go sierpnia b. r., aby zaliczka zwrotna w rocznej kwocie 1800 złr. klasztorowi Karmelitanek Bosych w Krakowie od 1go stycznia r. 1867 z funduszów państwowych udzielana, została zamkniętą z końcem września 1869 roku.

O czem zawiadamiam niniejszem Konwent na mocy reskryptu ministeryalnego z d. 20 bm. L. 397/pr., tudzież reskryptu Namiestnictwa z d. 23 bm. L. 4911/pr.

Kraków d. 27 sierpnia 1869 r.

C. k. Radca Namiestnictwa jako Delegat Namiestnika

Bobowski.

— Z powodu przygotowań do wystawy lekarsko-przyrodniczej, Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie zamkniętem będzie do d. 13 września.

— Z dniem otwarcia zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, który trwać będzie od d. 13go do 18go września, otwartą będzię wystawa lekarsko-przyrodnicza w salach Muzeum techniczno-przemysłowego w zabudowaniach klasztoru Franciszkanów. W tym celu już od miesiąca odbywają się przygotowawcze ro-

---

wne poświęcenie i szlachetną podniosłość uczuć. Codzienna egzystencya koncentrowała się przy ognisku familijnem; pod dachem zamiast na ulicy; u siebie a nie w publicznych miejscach. Salon był salonem, przybytkiem dobrego smaku, grzeczności, elegancyi, niewymuszonej zabawy, rozmowy poważnej i ożywionej prawdziwym dowcipem; nigdy przysionkiem klubu, lub areną zbytku, drobnych rywalizacyj i nędznych próżnostek, podniesionych do znaczenia wielkiej sprawy i głównego celu.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ODY HORACYUSZA

(wybrane)

przetłómaczył **Lucyan Siemieński.**

W Krakowie w drukarni Czasu *W. Kirchmajera r. 1869 — Wydanie miniaturowe w 12ce, str. LXII i 169 nadto kart 7.*

Literatura starożytnych Rzymian miała i jak sądzimy zawsze mieć winna prawo obywatelstwa na naszej ziemi. W pierwszych latach XVI stulecia rozgorzał nasz naród do przeszłości rzymskiej. I rzecz dziwna, kiedy południowa Europa z konieczności uczyła się i badała język Rzymian dla siebie macierzysty, Polacy, najznaczniejsza rodzina szczepu słowiańskiego, wkrótce wtajemniczyli się w ducha mowy rzymskiej i prześcignęli w jej znajomości Włochów i Francuzów. Dziś jeszcze, mimo zmiany czasów i gustu, język łaciński w ustach Polaka brzmi najpoważniej dla każdego ucha. To zamiłowanie i rzadka biegłość we władaniu językiem Rzymian, nie była bez korzystnego wpływu na samą mowę ojczystą. Przypomnijmy sobie tylko język prawie współcześnie piszących Reja i Jana Kochanowskiego. Jaka ogromna pomiędzy nimi różnica. I pierwszemu nie brak talentu poetyckiego, zbywa mu tylko na dokładnej znajomości łaciny do oddania swych obrazów poetyckich; ma tylko nie ustalony jeszcze w formach i składni język polski. Drugi pięknie obeznany z literaturą Rzymian, potęgą swego talentu stwarza giętki, harmonijny dosadni język polski, szukając do tego wzoru w języku łacińskim. Robotę Kochanowskiego inni dalej posunęli, i tak nieznacznie wynurzył się język polski epoki Zygmuntowskiej. Największa w tem zasługa należy się poetom ojczystym, mniejsza mowcom, a ostatnia dziejopisom. Wieleśmy, że tak powiem, wyssali soków pożywnych z literatury rzymskiej, lecz wiele jeszcze w niej sił żywotnych bezużytecznie dla nas spoczywa. Język polski wyjątkowo ze wszystkich pieszczonych dyalektów słowiańskich nabrał hartu i uroczystej powagi, zakwitła prędzej u nas jak u Francuzów i Niemców poezya, podniosła się i wymowa; lecz kunszt dziejopisarski, którego tak wykończone wzory pozostawili nam Rzymianie, nie mógł wyjść u nas z zaklętego koła kronikarskiego. Nie przeszły więc czasy dla badaczów literatury rzymskiej. Co większa, na ziemi niegdyś klasycznej Polski ze świecą trzeba już szukać, ktoby zrozumiał mowców rzymskich rozprawiających na *forum*, a któż dzisiaj potrafi być Janickim, Sarbiewskim lub Orzechowskim? Już się podobno te czasy dla nas nie wrócą. Gdy więc od końca 17go wieku odwróciliśmy nasze za prędko oblicze od literatury najwięcej wykształconego narodu w starożytności, dla złożenia hołdu mieszkańcom z nad Sekwany; gdy bałwochalstwo dla francuzczyzny silnie się jeszcze korzeni na naszej ziemi; gdy, jakeśmy już powiedzieli, znajomość literatury rzymskiej jest tylko wyjątkowym udziałem jednostek bez żadnego wpływu na ogół — wszelkie dobre tłómaczenie któregobądź z pisarzy rzymskich witamy ochotnem sercem, bo to jakby dawna spuścizna po naszych ojcach.

Otóż mamy przed sobą przepolszczone niektóre ody najznakomitszego piewcy złotych czasów dla Rzymu pod Cezarem Augustem.

Znany w literaturze tłumacz rozpoczyna pracę swoją wiadomością „O życiu i pismach Horacyusza“. Jestto z sercem napisana rozprawka; widać iż Horacy, to najulubieńszy dlań rzymski śpiewak iż: Horatii poëmata — to książka, ktora bardzo często w jego rękach gościła. Wiele rzucił pięknych myśli o swym ulubionym poecie, a w ogólności o literaturze rzymskiej. Nie wypowiadał jej ujemnej, lecz owszem wykazał *con amore* jej dodatną kształcącą umysł i serce człowieka stronę. Był nieuprzedzonym pod tym względem sędzią, nie mierzył bowiem 19sto wiekowej przeszłości skalą bieżącego czasu i wyobrażeń. Pod jego sądem inaczej występuje do życia przywołana duchowa przeszłość Rzymian. Nie jest jednak ślepym jej adoratorem; dostało się i ulubionemu Horacemu. „Sciśle rzecz biorąc, mówi tłómacz objaśniając cel podjętej przez siebie pracy, powinienem był przepolszczyć wszystkie ody od deski do deski, jak to w zwyczaju jest; lecz jeźli tłómacza coś nie pociąga, a tłumaczy, mimowolnie staje się rzemieślnikiem i nędzną kopię utworzy; a tego właśnie nie życzyłem sobie. Wiele ód nie miało dla mnie powabu: nie, żeby były chybione; owszem, ogromny w nich wszędzie artyzm, lubo nie we wszystkich równie ożywcza iskra. Bo jeżeli augustowego poetę obronić można od zarzutu oficyalnych kadzideł, palonych Cezarowi, to go nie obroni od grzesznego „*Carmen seculare*“ (str. LX) Ód 57 z 4ch ksiąg liryków, 6 z księgi epodon przedstawił nam tłómacz w szacie polskiej z utworów Augustowego poety. O piękności i dosadności przepolszczenia rozpisywać się nie będę, krótko tylko powiem, iż z kilku dobrych, jakie już posiadamy, ostatnie najlepsze. W zakończeniu na próbkę wypisuję tu odę 20 z księgi 2giej liryków do Mecenasa zaczynającą się: *Non usitata nec tenui ferrar* (w przekładzie str. 82 i 83).

Niezwyczajnemi, niewątłemi pióry
Piewca dwoisty, przez płynne lazury
Lecę nad grody, nad zawiść nikczemną
Wzbity — a ziemia ucieka przedemną.

Mnie, zrodzonego z ojca krwi ubogiej,
Mnie, co kochanym nazywa mój drogi
Mecenas — mnie śmierć nie zgładzi na wieki,
Ni od stygowej odepchną mnie rzeki.

Już, już mi skóra chropawa golenie
Ściąga, w białego łabędzia się mienię;
Od góry w puszek już obrastam miękki,
Mam go na barkach i palcach u ręki.

Wnet ja szybszemi niż sam Ikar loty
Brzegów Bosforu szumiące zawroty,
Hiperborejskie stepy i Getule
Oblecę, pieśnią łabędzią rozczulę.

Mnie pozna Kolchid i Dak, co się naszej
Marzów kohorty nibyto nie straszy,
Daleki Gelon, mnie iberskie rody,
I ci, co piją rodanowe wody.

Nie chcę ja neniów, gdy już zwłoki moje
Do grobu pójdą; o wycia nie stoję,
Ani o żale; przepych nie potrzebny,
Którym się obrzęd otacza pogrzebny.

Wilhelm Gąsiorowski.

boty, zwłaszcza, że musiano przybrać większy lokal dla pomieszczenia mnóstwa już nadesłanych albo zapowiedzianych przedmiotów. Będą zaś one nietylko zajmować znawców i specyalistów, lecz oraz większą publiczność, gdyż oprócz preparatów anatomicznych i mikroskopijnych, oprócz wielkiej ilości narzędzi lekarskich i chirurgicznych, znajdą się tam narządy chemiczne i fizykalne, okazy przyrodnicze ze wszystkich królestw, akwarya z żywemi mieszkańcami wód, rzadkie rośliny cieplarń naszych, zbiór czaszek różnych plemion w wiernych odlewach, mapy fizyograficzne i topograficzne wielu naszych okolic, mianowicie górskich, a obok tego portrety i popiersia znakomitych lekarzy i naturalistów. Nie jeden wyrób wiedeński i berliński zabłądził tu z wystawy paryskiej, a i sam Kraków dostarczy ich nie małą liczbę, i to takich, któreby się nie powstydziły wystawy europejskiej.

Komitet wystawy zaniósł podanie do Ministeryum z prośbą o wyznaczenie medali na nagrody dla wystawców, a prócz tego komisya z biegłych wybrana przez zgromadzenie zjazdu rozdawać będzie listy pochwalne. Komitet wystawy zajmuje się już ułożeniem i wydrukowaniem katalogu, który powiększonym będzie ogłoszeniami przedsiębiorców i rękodzielników chcących swoje wyroby polecić publiczności.

— Jutro w piątek odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa Postępu rękodzielników i przemysłowców w dawnym teatrze przy ulicy Śgo Jana o godzinie 8ej wieczór.

— Zwracamy uwagę czytelników na świeże zmiany zaprowadzone w godzinach przyjścia i odejścia pociągów osobowych kolei północnej cesarza Ferdynanda (Wiedeń-Kraków). Zmiany te jak i poprzednio zaprowadzone na kolei galicyjskiej Karola Ludwika, zapisane są poniżej.

— W drukarni *Czasu* wychodzi obecnie „Nowy kurs ekonomii politycznej“ Balbiego, profesora tej umiejętności przy wydziale prawnym w Paryżu, tłomaczony na język polski przez W. S. Lekki, swobodny i dla każdego przystępny wykład p. Balbiego, szlachetne i postępowe idee, które w swojem dziele rozwija, odrębny sposób traktowania tej umiejętności, i oryginalne a trafne autora poglądy, przy starannem tłomaczeniu, czynią to dzieło w polskim przekładzie dla każdego przystępnem i pożytecznem.

— Wczoraj wyszedł we Lwowie Nr 1 ***Kuryera Lwowskiego***, i został skonfiskowany.

— *Wanderer* zamieszcza telegram ze Lwowa donoszący, iż w skutku nakazu z Wiednia, organa policyjne we Lwowie mają przestrzegać jak najściślej przepisów o cudzoziemcach i pasportach.

— W Pradze umarł 30go sierpnia pensyonowany fmp. bar. Dobrzeński, (czech) który długi czas stał w Krakowie.

— *Gazeta Warszawska* zamieszcza wiadomość o istniejących w Kongresówce stałych lub przechodnich teatrach, nie licząc stałych teatrów w Warszawie, których jest trzy: Teatr wielki, Teatr rozmaitości i Teatr dla żydów niemieckich z grupą z samych mężczyzn złożoną. Według tego istnieją zatem teatry: w Płocku p. Buchholcowej, w Częstochowie i Piotrkowie p. Karmantranda, w Kasyno (w Warszawie) p. Modzelewskiego, w Brzezinach p. Okońskiego, w Suwałkach p. Raszowskiego, w Kielcach p. Ratajewicza, w Tiwoli (w Warszawie) i na Czystem pod Warszawą p. Rusanowskiego, w Mławie p. S. Stobińskiego, w Łomży p. Sulikowskiego, w Busku i Solcu p. Sztengla (przybyli z Tarnowa galicyjskiego), w Koninie p. Trapszy (jadą do Kalisza), w Sandomierzu bawiła trupa p. Łobójki z Galicyi, oprócz tego są jeszcze widowiska na Pradze w Dolinie pragskiej i w Nowej Wenecyi. *Gazeta Polska* donosi znowu o trupie p. Ortyńskiego, która rozpocznie przedstawienia w Częstochowie a potem przeniesie się na zimę do Piotrkowa. Pokazuje się z tego wyliczenia jak rozpowszechnioną jest chęć widowisk teatralnych w Królestwie Kongresowém, dowodzi zaś pewnego rozszerzenia potrzeby umysłowych przyjemności a zatem i oświaty.

— Właściciel jednego z najpierwszych hoteli w Interlaken otrzymał niedawno telegram z zapytaniem od Aleksandra Dumasa: czy mu zechce odstąpić salę na wykład publiczny. Odpowiedź wypadła przychylnie i zaraz nazajutrz zjawił słę sekretarz Dumasa przybyły z Genewy i oświadczył, iż Dumas wtedy tylko będzie miał wykład, jeśli się zapewni co do dostatecznej liczby biletów. Aby się pod tym względem zapewnić, sekretarz wziąwszy pojazd od właściciela hotelu, objeżdżał najpierwsze hotele i na razie sprzedał 200 biletów po 10 franków, a upomniawszy gospodarza, aby salę przybrał jak najświetniej, odjechał do Genewy. Upłynęło dni kilka. Dumas zapytany listownie, odpowiedział, że nic nie wie o przypisywanym sobie zamiarze wykładu, i nikogo z takiem zleceniem nie wysyłał do Interlaken. Mniemany sekretarz był oszustem.

— *La France* pisze, że na fregacie amerykańskiej „Sabine“ stojącej na kotwicy w Cherbourgu, odkryto straszny spisek. Chłopiec okrętowy wysłany przez kapitana na spód okrętu, ujrzał lunt tlący się i dochodzący aż do samej prochowni. Z przerażeniem wrócił na pokład i ostrzegł kapitana, który zaraz zapobiegł wybuchowi. Ze śledztwa rozpoczętego natychmiast wykazało się, że majtki przez zemstę zamierzyli wysadzić w powietrze okręt i wraz z nim siebie. Kapitan kazał 17 majtków okuć w kajdany i 7 skazał na szubienicę. Udał się więc do władzy portowej z żądaniem, aby mu pozwolono wykonać wyrok. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, podniósł kotwicę, wypłynął na pełne morze i tam kazał majtków powiesić. Po egzekucyi wrócił napowrót do portu.

Właśnie jednak telegram zaprzeczył temu doniesieniu.

— Dnia 1 września częściowa pogoda. Termometr od + 5°.4 doszedł do + 13°.6 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 2go września stan jego był 330.59, termometr + 5°.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 3 września, Śej Eufemii panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kalwarya w Augustowskiem. (*Morderstwo z fanatyzmu religijnego*). Świeżo rozstrzygniętą została ostatecznie przeszedłszy wszystkie trzy instancye sądowe a nawet rewizyę procesu sprawa, która od r. 1863 toczyła się o zamordowanie w mieście Kalwaryi Estery Kajli Cwy, rozwódki, lat 37 liczącej.

Dnia 20 maja 1863 r. w nocy zamordowano tę kobietę we własnym domu na łóżku, a w tym samym domu mieszkali jej właśni rodzice i bez ich woli i wiedzy nikt nie mógł wejść i wyjść z domu; znaleziono zaś nazajutrz drzwi domu od wewnątrz zamknięte na zasuwę, a okiennice nienaruszone. Śledztwo przez burmistrza zaraz zarządzone z całą dokładnością przygotowało dla sądu materyał poszlak. Wiadomo było, że rodzina Estery nienawidziła jej z powodu jej zamiaru głośno objawionego, iż przejdzie na wiarę katolicką i z powodu jej miłostek z oficerem katolickiem. Przymuszona w r. 1861 przez familię do zawarcia małżeństwa z 18 letnim żydem, uległa Estera naciskowi, lecz zaraz po ślubie uzyskała rozwód. Jeszcze w r. 1861 Estera skarżyła się w magistracie i przed naczelnikiem powiatu, że familia jej grozi jej śmiercią i że krewny jej Mojżesz Leizer Mendelbaum szynkarz w Kownie sprowadził z Prus pewnego murarza niemca nazwiskiem Bachring, którego najął dla popełnienia morderstwa, lecz ten przybywszy w tym celu do domu Estery i ujrzawszy ją, ulitował się i ostrzegł ją, przed czyhającą zgubą. Śledztwo zdołało odszukać owego murarza jak później innego także niemca w tym celu sprowadzonego z Prus przez Mendelbauma. Dalej burmistrz wywiedział się, że sprowadzono biegłego jakiegoś talmudzistę, który miał żydom zgromadzonym w tym celu na naradę tłumaczyć, jako zabójstwo popełnione na odstępcy wiary nie jest wcale winą; następnie wywiedziano się, że także narada odbyła się w przeddzień zamordowania Estery, jak nie mniej, że nazajutrz po spełnieniu zbrodni wyjechali z Kalwaryi bawiący tam cichaczem Mendelbaum i Eliasz Cwy, bratanek Estery. Znaleziono także listy obu tych krewnych pisane, z których tchnie nienawiść ku Esterze, oraz zemsta z powodu odszczepieństwa przez nią zamierzonego i z powodu jej stosunków miłosnych z katolikiem.

Oględziny sądowo-lekarskie zwłok Estery wykazały okropne pastwienie się nad zabitą przed zabiciem jej dokonywane. Ciało jej przedstawia ślady oparzelizny, przypiekano ją bowiem zapałkami, której wielka ilość upalonych znajdowała się na jej ciele i obok niej w łóżku; dalej ciało jej okryte było mnóstwem sińców powstałych od uderzeń i od szczypania, są także znaki kłucia, co wszystko wprowadza na domysł, iż chciano coś na niej wymusić bólem; wreszcie starano się ją zabić przez zgniecenie i złamano w niej trzy żebra. Śmierć zaś nastąpiła przez przebicie powyżej lewego obojczyka, przez zgruchotanie czoła młotem lub obuchem i zguchotanie czaszki innem tępem narzędziem.

Z pomiędzy główNie poszlakowanych o tę zbrodnię sąd uwięził Mendelbauma, tudzież rodziców Estery, reszta bowiem posądzanych o udział uszła niewiadomo dokąd. Najwięcej dowodów przeciw obwinionym złożył murarz niemiec z Prus sprowadzony i przez Mendelbauma najęty dla zamordowania Estery, a zeznania przezeń składane zgadzały się z istotą czynu i z dochodzeniem sądowem, oraz z papierami przejętemi Mendelbauma. Sąd 1ej instancyi skazał Mendelbauma na lat 12 do kopalń, a następnie na osiedlenie w Syberyi, rodziców zamordowanej Estery na osiedlenie, a murarza Bachringa uwolnił tymczasowo dla braku dowodów. Bachring poprzestał na wyroku; inni skazani odwołali się do wyższej instancyi, ale zanim wyrok został wydany, stary Cwy, ojciec Estery umarł. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok co do Mendelbauma i Bachringa, co zaś do matki, tę uwolnił z braku dowodów. Wyrok ten zatwierdził senat jako sąd najwyższej instancyi.

Mimo tego Mendelbaum zażądał rewizyi procesu i ponownego śledztwa. Usiłował on uzasadnić nieobecność swoją, lecz gdy go świadkowie, na których się powoływał zawiedli, a zamiast nowych dowodów przeciw oskarżeniu mówiących, utrwalił dowody zbrodni swojej, odstąpił wreszcie od obrony, wyrok w drodze restytucyi uznał prawomocność wyroków już zapadłych.

Tak skończył się proces ośm lat trwający, a będący rzadkim przykładem zmowy własnej rodziny na zamordowanie jednego z członków swoich nie przez chciwość lecz z fanatyzmu religijnego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie.

W myśl §§ 3go *a* i 20go Dodatku do Statutu Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządzającego Sekcyę leśną, mam zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie ogólnego zgromadzenia tej sekcyi, połączonego z wycieczką do lasów hrabstwa Łańcuckiego, odbędzie się dnia 27 i 28 września r. b. w Łańcucie, na które szanownych Członków niniejszem zapraszam.

Porządek dzienny.

Dnia 27 września o godzinie 7 zrana, wycieczka do lasów hrabstwa Łańcuckiego.

Dnia 28 września o godzinie 9 z rana:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa.

2) Sprawozdanie o działalności Sekcyi leśnej od czasu jej utworzenia.

3) Roztrząśnienie w dniu poprzednim w czasie wycieczki zrobionych spostrzeżeń.

4) Udzielenie wiadomości o szkodach zrządzonych w lasach przez owady i klęski elementarne, o środkach przeciw nim przedsiębranych i ich skutku.

5) Sprawozdanie o postępach przemysłowstwa lasowego, podwyższenia się cen płodów lasowych, podniesienia się cen przy wyrabianiu i przysposabianiu tychże.

6) Rozbiór pytań:

a) Jakby należało urządzić gospodarstwa lasowe, aby ze względu na nieznaczne tylko podniesienie się, a w wielu miejscowościach nawet zniżenie się cen drzewa opałowego, uzyskać odpowiedni stosunkom dochód z gruntu.

b) W jaki sposób Sekcya leśna mogłaby wywierać wpływ korzystny na podniesienie gospodarstwa leśnego w zachodniej części Galicyi.

7) W końcu wybór wice-prezesa i 2 członków Komitetu Sekcyi leśnej, w myśl §. 14 Dodatku do Statutu.

8) Zamknięcie posiedzenia.

Członkowie chcący brać udział w tem zgromadzeniu, raczą o swojem przybyciu wcześnie zawiadomić Wgo Kazimierza Stęchlińskiego, pełnomocnika dóbr w Łańcucie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1869.

Wice-prezes Sekcyi leśnej, *A. Stonawski.*

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.

dnia 24 sierpnia.

		od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca wied. czyli ½ korca	pszenicy zimowej	4	87	5	87
„	„ jarej	5	—	5	25
„	żyta	3	22	3	40
„	jęczmienia	2	50	2	87
„	owsa	1	60	1	87
„	grochu	3	25	4	—
„	jagieł	6	25	6	75
„	fasoli	3	50	4	50
„	tatarki	2	50	4	—
„	prosa	3	25	3	75
„	rzepaku zimowego	7	—	7	50
„	ziemniaków	1	—	1	10
Centnar wiedeński	siana	1	70	1	80
„ „	słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołow.	ze spaś. bydła	—	20	—	24
„ „ „	z drobniejsz.	—	20	—	22
„	polędwicy wołowej	—	27	—	30
„	wieprzowiny	—	25	—	28
„	cielęciny	—	18	—	25
„	baraniny	—	18	—	22
„	szmalcu wieprzowego	—	45	—	50
„	sadła	—	45	—	50
„	masła	—	45	—	48
„	słoniny	—	40	—	48
„	oliwy do świecenia	—	—	—	34
„	świec stearynowych	—	—	—	69
„	świec łojowych	—	42	—	44
„	mydła	—	28	—	32
Garniec spirytusu 90° tral. z opł.		2	50	3	—
„	okowity 80° „ „	1	75	2	—
„	masła młodego	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych		1	—	1	5
Miarka czyli ⅛ mecy	kaszy jęczmiennej	—	40	—	55
„	„ tatarcz. częstoch.	1	40	—	—
„	„ pszenicznej	1	18	1	20
„	„ perłowej	1	—	1	25
„	„ tatarczanej całej	1	10	1	12
„	„ tatarcz. łupanej	—	80	—	85
„	pęcaku	—	75	—	80
„	kaszy jaglanej	—	78	—	85
Cetnar mąki pszenicznej		8	80	11	60

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego

Dan jak wyżej

Białkowski.

Delegowani obywatele: *A. Ziębowski.* Komisarz targowy: *Jezierski.*

W połączeniu z wystawą przemysłowo-rolniczą w Horodence w dniach od 19 do 22 września b. r. odbyć się mającą, odbędzie się także premiowanie bydła rogatego strefy podolskiej z funduszów na ten cel przez c. k. ministerstwo rolnicze przeznaczonych.

Premiowane będą tak całe obory odznaczające się hodowaniem bydła poprawnego, jako też pojedyncze sztuki rasy krajowej, przez krzyżowanie z czystą rasą obcą poprawionej.

Do strefy tej należą następujące powiaty: Tarnopolski, Zbarazki, Trembowelski, Skałacki, Husiatyński, Borszczowski. Buczacki, Czortkowski, Horodeński, Kołomyjski, Śniatyński, Kossowski, Bobrecki, Brzeżański, Rohatyński i Podhajecki.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uprasza odnośne rady powiatowe, ażeby o tem premiowaniu bydła tak przełożeństwa dworskich posiadłości, jako też i Rady gminne w tamtejszym powiecie zawiadomić raczyły.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów 21 sierpnia 1869.

Zastępca prezesa: *Strzelecki.*

Sekretarz: *Grelinger-Greliński.*

(*Zaraza na bydło*) Do 15 sierpnia b. r. ustał księgosusz w Połonicznie i w Nieznanowie, a wybuchł w Leśniowie i Komorówce pow. Brodzkiego, w Lisieczyńcach pow. Zbarazkiego i w Brzozdowcach pow. Brodeckiego.

Oprócz tego został księgosusz skonstatowany na jednym wole w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce.

Panuje przeto obecnie w 2 miejscach każdego z powiatów Kamioneckiego, Brodzkiego i Zbarazkiego a w 1 miejscu powiatu Bobreckiego, gdzie z 2258 sztuk bydła w 34 zagrodach padło 29, a zabito 100 sztuk.

Prócz tego oddano na rzeź 239 sztuk o zarazę podejrzanych.

Czerniowce 25 sierpnia. *Czern. Ztg.* Z Besarabii donoszą, że ceny pszenicy i żyta poszły nagle w górę, ponieważ zakupiono wielką ilość zboża do Odessy. Toż samo donoszą z Mołdawii, gdzie zakupują zboże w wielkich partyach do Galaczu.

Ceny były tutaj następujące: mierzyca pszenicy 90 ft. 3 złr. 40 do 45 c., żyto 80 ft. 2 złr. 15 do 20 c., jęczmień przy słabym popycie 1 złr. 70 do 80 c., kukurudza 1 złr. 75 c.. owies 1 złr. 60 c.

Na spirytus nie ma popytu, więc też przy znacznej podaży ceny tego artykułu nie ulegają zmianie, chociaż zboże podrożało.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go września.

HOTEL DREZDENSKI: Berchold Spieger redaktor główny *Debatte* z Wiednia, Onufry Wścieklica z Warszawy, Antoni Kwapil z Warszawy, Marceli Sobolewski właś. dóbr z Galicyi, Walenty Dutkiewicz radzca stanu z Warszawy, Tean Szecha z Odessy, Franciszka Grudzieńska właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Dobrowolski Dr medyc. z Podola, Mikołaj Symenow dyrektor z Warszawy, Adam Asnyk z Warszawy, Franciszek Kokczyński właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Julian Miller kupiec z Berlina, Aleksander Skrzyński właśc. dóbr z Kobylanki, Łukasz Dobrzański dzierżawca z Barwałdu, M. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Piotr Kaczyński z Podola, Ludwik Puszyński z Lublina, E. Mondschaden z Węgier, Maciej Sendik z Dębicy, Mameren major z Wiednia, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, Kazimierz Falkowski kupiec z Berlina, Józef Miller urzędnik z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Matylda Osiecka z familią właśc. dóbr z Paryża, Franciszek Stanisławski wł. dóbr z Warszawy, Konstanty Pohorecki właśc. dóbr z Warszawy, Stanisław Osieciński właśc. dóbr z Poznania, A. Bayer właśc. dóbr z Kongresówki, Adam Fink wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Soczołowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Maciałowicz z Warszawy.

HOTEL SASKI: Julia hr. Bielska właśc. dóbr ze Lwowa, Julian Zgórski starosta z Galicyi, Stanisław Brykczyński wł. dóbr z Podola, Jan Grabkowski kupiec z Kongresówki, Olga Engel guwernantka z Kamieńca Podolskiego, Walenty Koczorowski Dr med. z Kongresówki, Marya Łagiewnicka z Warszawy, Herman Scholze oficer z Wiednia, Michał Neuhaus pełnomocnik z Wielkiej Kazimierzy, Stanisław Rozenthal kupiec z Warszawy, Jan Bąkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Piątkowski właśc. dóbr z Miechowa, Tadeusz Wiesiołowski z Kongresówki, Kazimierz Pilarski inżynier z Wiednia, J. Petrykowski właśc. dóbr z Kongresówki, Adam hr. Krasiński wł. dóbr z Warszawy, Stanisław hr. Potocki właśc. dóbr z Poznańskiego, Józef ks. Jabłonowski właśc. dóbr z Podola, Jan Wieliczko z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Fulda 31 sierpnia. Dotychczas przybyli na konferencyę biskupią: arcybiskupi koloński i monachijski, książę biskup wrocławski, biskupi z Moguncyi, Paderbornu, Trewiru, Würzburga, Augsburga, Passawy, Eichstaedtu, Rottenburga, sufragan z Freiburga (w Bryzgowii), wikaryusz apostolski z Drezna, dziekan kapituły z Spiry.

Paryż 31 sierpnia. *La Patrie* zapewnia, że wczoraj wieczór Don Carlos wsiadł w jednym z portów Guipozcoi na statek zagraniczny i odpłynął do Anglii.

Paryż 1 września. Wczoraj pełnomocnicy Brazylii, Danii, Francyi, Hajti, Włoch i Portugalii wymienili w ministerstwie spraw zagranicznych ratyfikacye umowy z d. 16 maja 1865 względem założenia telegrafu podmorskiego między Europą i Ameryką południową.

Bern 31 sierpnia. Rada związkowa szwajcarska postanowiła dzisiaj, że konstytucya międzynarodowa celem ułożenia się o kolej żelazną przez górę ś. Gotarda, zebrać się ma 12go września w Bernie.

Londyn 30 sierpnia. *Times* donosi, że bank ottomański sam jeden podpisał się na nową pożyczkę turecką 12 milionów funt. sterl.

Z zamknięciem delegacyj deputowany Ziemiałkowski złożył mandat poselski. Wiadomo bowiem, że przesłał on na ręce Marszałka sejmu pismo opieczętowane, z prośbą otwarcia go w chwili zamknięcia Delegacyi, w której zasiadał. Pismo to zawierało w sobie złożenie mandatu.

Gaz. Narodowa uznając zwycięztwo Towarzystwa Demokratycznego nad klubem rezolucyonistów, nie przyjmuje komitetu wyborczego wyszłego ze zgromadzenia d. 29 z. m. i radzi zawiązać komitet przedwyborczy z grona rezolucyonistów, by go postawić naprzeciw komitetowi wybranemu w niedzielę.

Ponieważ jednak, jak mniemamy, większość wyborców miasta Lwowa nie należy ani do Towarzystwa Demokratycznego ani do klubu rezolucyonistów, przeto byłoby słuszną rzeczą, aby wyborcy niezawiśli zebrali się i swoją drogą wybrali z łona swego komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia kandydatów pod sztandarem niezawisłości wyborczej.

Czasopismo *Demokratische Correspondenz* pisało o koalicyi rosyjsko-pruskiej przeciw wolności. Hanowerska *D. Volks Ztg* powtórzyła ten artykuł i poparła go uwagami o potrzebie obrony wolnych Niemiec południowych przed „spruszczeniem“ ich, tudzież twierdzeniem, iż w Peszcie posiadają dowody, iż taka koalicya istnieje. Niemcy południowe powinny szukać pomocy u Węgrów i we Francyi, gdzie również są przeciwnikami polityki pruskiej. *Nordd allg. Ztg* zamiast odeprzeć te zarzuty, wymyśla na pomienione dzienniki, a również tak samo odpowiada na twierdzenia *La France*, która mówi o naprężeniu stosunków między Prusami a Rosyą z następujących powodów: usiłowania pruskie propagandy w baltyckich prowincyach Rosyi; wzrost marynarki pruskiej na morzach Baltyckiem i Północnem; wzbranianie się Prus odnowienia kartelu z Rosyą. Tak więc z jednej strony piszą o związku Pzus i Rosyi, z drugiej o ich rozdwojeniu. *Nordd allg Ztg* nie przyznaje się do jednego ani do drugiego.

Wanderer pisał o układach między Rosyą a Prusami względem zamiaru nowego podziału i nowej organizacyi Królestwa Polskiego, i daje za powód tego powołanie p. Balana na zastępstwo podsekretarza stanu spraw zagranicznych w Berlinie, gdyż p. Balan długie lata przebywał w Warszawie, i zna tameczne stosunki. *Bresl. Ztg* zaprzecza, aby tego rodzaju układy były prowadzone; a jeśli rząd rosyjski zamierza zaprowadzić w Polsce jakie zmiany, nic to Prus nie obchodzi. P. Balan przed 26 laty bawił kilka miesięcy w Warszawie jako konsul pruski, niezna przeto tak dalece tamecznych stosunków, aby w nich mógł decydować. *Bresl. Ztg* mniema, że głównym zamysłem puszczenia tej bajki było zniechęcić Węgrów ku Prusom. Dodamy tu tylko, że głoszono o podzieleniu znów Królestwa Polskiego na cztery gubernie.

Telegramy w gazetach paryskich i wiedeńskich zamieszczone, podały przed kilkoma dniami wiadomość, jakoby ministerstwo sprawiedliwości w Rosyi zamierzyło zaprowadzić sądy przysięgłych w tem państwie. Zaszła w powyższych doniesieniach pomyłka, ponieważ sądy przysięgłych przyjęte już dawniej zostały jako zasada w ustawodawstwie karnem rosyjskiem, jakkolwiek nie wszędzie w życie są wprowadzone. Dzienniki rosyjskie mówią zaś o zamiarze rozciągnięcia sądów przysięgłych do sądów pośredników pokoju, instytucyi na wyborach opartej i mającej za zadanie rozstrzygać drobniejsze spory i mniejszej wagi karne przestępstwa; zapewne zatem telegramy miały zawiadomić o tym projekcie.

Lubo nie są ogłaszane urzędowe biuletyny o zdrowiu Cesarza Napoleona, wszelako giełda miewa swoje raporta, a jak dalece zależy Cesarzowi na uspokojeniu giełdy, to pokazuje się ztąd, że pierwszym jego krokiem po za dom ma być ukazanie się osobiście na giełdzie. W tych dniach ma Cesarz udać się do obozu pod Châlons wraz z żoną i synem. Przyśpieszony powrót cesarzowéj z Korsyki tłómaczy się obawą o zdrowie Cesarza.

Cesarz Napoleon nosi się z myślą reform mających ująć liczne klasy mieszkańców, a zarazem odpowiadających jego ekonomicznemu kierunkowi. Zamierza bowiem przedstawić ciału prawodawczemu podwyższenie płacy niższych urzędników oraz zmniejszenie opłat konsumcyjnych w Paryżu.

Powstanie Karlistów niemal zupełnie ustało. Stracili oni, jak widać, wszelką nadzieję, skoro sam Don Carlos odpłynął do Anglii, nie mając już we Francyi żadnych widoków. Jenerał Pezuela wyniósł się także cichaczem z Hiszpanii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Fulda 2 września. Zgromadzenie biskupów pod przewodnictwem arcybiskupa kolońskiego otwartem zostało.

Paryż 2 września. Na posiedzeniu senatu rozpoczęły się rozprawy ogólne nad senatus konsultem. Wielu senatorów zabierało głos, a między nim i książę Napoleon. Minister Forcade odpowiadał mu.

Paryż 2 września. Na posiedzeniu senatu książę Napoleon kładzie nacisk na konieczność liberalizmu bez ukrytej myśli (*arrière-pensée*), uważa senatus konsultum za niedostateczny, żąda lepiej zdefiniowanej odpowiedzialności ministrów, senatu wybieralnego z władzą prawodawczą, zniesienia zakazu rozpraw nad konstytucyą, wyboru merów przez rady municypalne. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że rząd pragnie cesarstwa liberalnego, lecz to nie wyklucza roztropności i miary w rozwoju wolności. Rząd nie podziela zapatrywań się księcia o atrybucyach i składzie senatu ani też o mianowaniu merów przez rady municypalne.

Madryt 1 września. Kandydatura księcia Genueńskiego (16-letni książę Tomasz, bratanek króla Wiktora Emanuela i szwagier królewicza Humberta) ma większe szanse. *Imparcial* radzi oznaczyć czas pełnoletności jego z ukończonym rokiem 16.

Kursa. Wiedeń 2 wrześ. godzina. 2 minut 45. 5% zjednoczony dług państwa 60·80. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·70. — Losy z roku 1860 95·75. — Akcye banku 749. — Akcye kredytowe 279·75. — Londyn 122·25 Srebro 119·75. — Dukat 5·84. — Lombardy 257·10. — Losy z roku 1864 118·—. — Akcye franko-austr. 115·50. — Napoleony 9·79½. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 261·50. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 198 10. — Akcye kol. północ. wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 122·—. — Akc. banku. jeneral. 73. — — Renta w srebrze 69·60. — Akc. anglo-banku 373·—. — Akc. kolei rząd. —·—. — Akc. kol. wschod. ——. — Tramway —·—. — (Usposobienie giełdy: mdłe.)

OD POWIEDZIALNY REDAKTCR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 2 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	91½
Bankn. pol. 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151
Talary pr. za 100 tal.	182	179
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	80½
Srebro nowe austr.	121½	120¾
Dukat ważny	5 88	5 70
Napoleon d'or	9 88	9 86
Półimperyały rosyj.	9 88	9 86
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	91½	90¾
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	266	262
„ L. Cz. z całą wpł.	200	195
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	92 50	— —
Wiedeń 1 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	61 10	60 90
5% „ „ „ sreb.	69 80	69 70
„ Óbl. ind. niż. Aus.	93 50	93 —
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	81 75	81 —
„ „ galicyj.	74 75	73 75
„ „ bukow.	74 50	73 75
„ „ siedmg.	79 —	78 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 50	106 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 —	98 50
4% galicyjskie	79 50	78 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	92 —	91 —
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 —	90 —
5% Domin. pań. 120 fl.	118 50	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	243 —	241 50
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	98 50	98 —
„ „ „ 1864	120 25	119 75
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 50	159 50
„ żegl. par. na D.	96 50	96 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	35 50	34 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	17 —	16 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	752 —	750 —
Zakładu kredytow.	287 —	286 50
Żeglugi par. na Dun.	581 —	579 —
Kolei półn. Ferdynan.	2235	2230
„ rządowej fr.-a.	398 —	396 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	189 50	188 50
„ Pardubickiej	174 —	173 50
„ południowej	264 50	264 —
„ Galicyjskiej	265 50	295 —
„ Czerniowieckiej	200 50	199 50
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	169 50	168 50
Akc. kol. Alf. finmań.	175 —	174 50
„ „ Kosz.-Bogum.	65 50	64 50
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	172 —
„ „ Cisańskiej.	264 50	263 50
„ „ Wschod. węg.	95 50	94 50
Akcye Bank. ang. au.	380 50	379 50
„ „ angl. węg.	110 50	109 50
„ Zakł. kred. węg.	106 50	106 —
„ banku frank. austr	127 —	126 —
„ „ węgierskiego	75 —	74 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	85 —	83 —
„ galic. hipotecz.	112 —	109 —
„ austr. związkow.	119 50	119 —
„ dla obrot. ogól.	131 —	130 —
„ Tow. han. pł. leś.	82 —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
„ „ Emis. 1867 „	138 50	137 50
Kol. połud. St. 500 fr.	118 50	118 —
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 —	93 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	96 —	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	83 —	— —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	90 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	90 —	— —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	92 50	91 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Walúty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 82
Złoto *al marco*	5 86	5 84
Napoleondory	9 80	9 79
Fryderyki	10 10	10 5
Luidory (niemieckie)	10 —	9 80
Suweryny angielskie	12 25	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 50	120 25
Srebro, kupony	120 50	120 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 81^{50}$	1 81
Lwów 31 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 80	5 70
„ cesarski	5 83	5 73
Półimperyał rosyjski	10 12	10 10
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ pap. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	1 81	1 79
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	91 50
„ „ 4%	80 —	79 —
Listy zast. banku hip.	93 80	93 30
Obligi indem. b. kup.	75 —	74 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	256 —	— —
„ „ lwow.-czer.	202 —	200 —
Akcye Banku hip. gal.	112 —	110 —
Warsz. 31 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 18	92 76
„ „ 2 ser. „	93 18	92 76
„ kupon „	— —	— 74 4/9
Listy likwidac. „	77 76	77 50
kupon „	— —	— 98 8/9
Pożyczka r, 1864 „	173 —	— —
r. 1866 „	173 —	— —
Kolej warsz. wied „	73 50	72 50
„ warsz byd. „	74	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. - z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow,

Obwieszczenie.

N. 12725.

Pan Henryk Tuchfeld zamierza na Wielopolu, w domu sukcesorów Librowskiego, Nr. 66 Dz. VI., urządzić Fabrykę Zapałek. (1500 2-3)

W myśl §. 35 ustawy przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859 r., wzywa Magistrat strony interesowane, aby w przeciągu najdalej 4 tygodni, zarzuty, jakieby przeciw założeniu tamże Fabryki mieć mogły, na piśmie do Magistratu podały, w przeciwnym bowiem razie panu Tuchfeldowi koncesya na założenie i prowadzenie Fabryki Zapałek w wspomnionym domu udzieloną zostanie.

Kraków dnia 16 Lipca 1869.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 516

Z mocy polecenia Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie z dnia 17 Sierpnia r. b., do L. 10.526, podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 6 Września r. b. o godzinie 11 przed południem, w kancelaryi Szpitala Św. Łazarza, odbędzie się licytacya głośna na wydzierżawienie Młyna wodnego w Prądniku Białym pod Nr. 24, na rok jeden, od 1go Listopada 1869, do 31go Października 1870.

Chęć licytowania mający, złożyć winni wadyum w kwocie 40 złr. w. a.

Złożyć także można oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Warunki tej dzierżawy każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w Biórze Zarządu Szpitala Św. Łazarza odczytać można. (1499-2-3)

Z Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha.

Kraków dnia 23 Sierpnia 1869.

Berlin 1go Września 1869.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że w dniu dzisiejszym otworzyłem na tutejszym placu, jako filią mego domu handlow. istniejącego w Nordhausem,

dom bankierski

pod firmą

S. Frenkel.

Zarazem moich synów **Herrmana i Gustawa**, którzy obejmują specyalne kierownictwo tutejszego Zakładu, przyjąłem za wspólników.

Prosząc o powzięcie do wiadomości o tym mojem nowem przedsiębiorstwie piszę się

z wysokiem poważaniem

S. Frenkel

Berlin, Comptoir Schlossplatz 3. (1550)

Upoważniona przez Wysoką Radę szkolną krajową otwieram w Imię Boże

ZAKŁAD

wychowawczo naukowy

żeński

łącznie z Pannami

Wandą i Matyldą Dunin,

pracującemi już od lat kilku w tym zawodzie, i pod opieką Rodziców moich.

Adres mój: **ulica Floryańska w domu Schwarca L. 342** na pierwszem piętrze.

Nauki rozpoczynają się z dniem 6 Września 1869 roku (1559 1-3)

Lucyna Siemieńska.

Dla fabrykantów papieru.

Mężczyzna w sile wieku liczący przeszło 30 lat, bezżenny, pochodzący z nadreńskich prowincyj) obeznany w fabrykowaniu wszystkiemi **cienkich i półcienkich papierów drukowych i listowych**, niemniej **kolorowych** tudzież **obić i papierów do pakowania**, poszukuje miejsca jako dyrektor fabryki papieru. Może się wykażać najlepszemi świadectwami i długoletniemi doświadczeniami. Łaskawe oferty pod lit. D. D. przesyła biuro anonsów H. Langlwitz w Rydze. (1544-1-2)

Dobra, tania Porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8·50, 10, 11.

Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.

Serwis stołowy fancuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.

Serwis stołowy na 12 osób złr. 20, 24, 40, 100.

Serwis do kawy lub herbaty na 6 osób, złr. 3·50, 4, 5, 6, 20, 30.

Serwis do kawy lub herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.

Piękne przedmioty na podarunki ślubne lub imieniny, od ct. 20, 40, 80, do 20 złr. (836-6-)

Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u

J. Poy w **Wiedniu**, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtaniej.

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOSCI

w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY

na zastawy ruchome,

urządziwszy odpowiednie Magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na

wyroby srebrne, złote, zegarki, korale i inne kosztowności

z dniem 16 Sierpnia r. b.

przyjmuje w zastaw różne przedmioty ustawą tegoż Zakładu w §. 7 objęte.

Pożyczki udzielają się w biórze Zakładu Pożyczkowego, w domu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń przy Kleparzu pod L. 124, od godziny 9 do 1ej. (1452- 6-)

Podróż towarzyska

ze Lwowa (Krakowa, Bogumina) do

EGIPTU.

Dnia 20 Października b. r., o godzinie 8 rano, odejdzie osobny pociąg ze **Lwowa** na **Wiedeń** do **Kairu**.

Koszta podróży ze **Lwowa** i innych stacyj do **Wiednia** i napowrót, jak przy pociągach towarzyskich z opuszczeniem 45%, z Wiednia zaś na Tryest, Korfu, Aleksandryę do Kairu, wraz z wiktem na parowcach, przewóz ze statku do hotelu i powrót do Wiednia: II. klasą 325 złr. — III. klasą 245 złr. w srebrze. — Bilety do tej podróży ważne są na dni 40.— Ponieważ liczba podróżnych ograniczoną jest do 30 osób, przeto wcześniejsze zamówienia należy przesyłać pod adresem

***J. Osiecki* we Lwowie.**

Programy do tej podróży otrzymać można w Administracyi „Dziennika Lwowskiego.“ — Bilety podróżne do Wiednia są do nabycia we Lwowie w księgarni *Seyfartha i Czajkowskiego*, na stacyach u pp. kasyerów. (1555-1-3)

Wzięte w opiekę przywilejami na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Z ZIOŁ wiosennych 1869 roku.

Dra Med. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Wyborny środek do wzmocnienia skóry i utrzymania jéj zdrowo, niezaprzeczenie najlepszy artykuł przeciw wszelkim nieczystościom skóry, również służyć może bardzo skutecznie do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dra Hartunga

Olejek z kory chinowej



odwar z najlepszéj kory chiny z balsamicznemi olejkami, do zakonserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych flaszeczkach po 85 centów).



Dra HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA

wyrobiona z wzbudzających i pożywnych soków i przydatników roślinnych, do wzbudzenia i ożywienia porostu włosów; (w opieczętowanych słoikach po 85 centów).

Wyłączna sprzedaż po stałych cenach fabrycznych dla miasta **Krakowa** u p. **Józ. Jana** i p. **Wiktora Redyka**; — również utrzymują artykuły te: W **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. p. A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński apt. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel i Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch i p. I. Szegierski księgarz w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** pan Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** pan Joel Alderstein, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryder. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — **Lisku** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** pan Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rawie ruskiej** p. Jan Distl apt.— w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Spółka — w **Sadogórze** pan A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz. — w **Samborze** p. Antoni Kramer — w **Suczawie** p. I. Szegierski księgarz — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. German apt.,— w **Skałacie** p. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy,— w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz— w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Żółkwi** pan Resie Barbag — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. (823-5-9)T

Hartmanna



Tynktura do wytępienia robactwa

w Austryi i we Francyi zabezpieczona przywilejem,

oakazała się nieprzewyższoną i niezrównaną przez swą niezawodną i doskonałą skuteczność, gdy tymczasem wszystkie dotąd **podobizny** ograniczyły się jedynie na naśladowaniu zewnętrznej formy naszego wyrobu. Upraszamy Szanowną Publiczność, aby w własnym interesie uważała na etykietę znajdującej się na każdej flaszce i na firmę naszą w szkle wytłoczoną.

Opakowanie policza się po własnych kosztach. (1329-3-6)

Główny Skład w WIEDNIU u Hartmanna et Mittler, Bäckerstrasse N. 3,

w **Krakowie** u pp. ***M. Jawornickiego***, ***J. F. Fischera***, ***W. Goldwassera***, — w **Bochni** u pp. ***Faliszewskiego i Hawranka.***

***S. Kellermanna* w Biały**

mechaniczna Przędzalnia kłaków i Fabryka płócien,

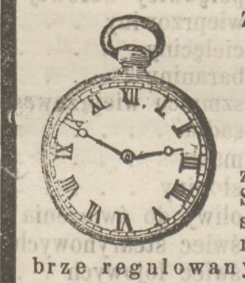
poleca Worki ze szwem i bez szwu, Tkaniny lniane podwójne na Worki do Chmielu, Mąki, Zboża, Nasienia koniczyny, tudzież na Story, Markizy, Kitle żołnierskie i t. p. — Wyroby moje zostały już dwa razy odznaczone srebrnemi medalami na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie i w Biały. (1526-1 4)

Dobra Bóbrka, składające się z miasta Bóbrki i wsi Łany, Sarniki i Pietniszany, tudzież kolonii Ernsdorf, Rehfeld i Mühlbach, przy gościńcu murowanym leżące, cztery mile od Lwowa, o pół mili od dworca kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej oddalone, są z wolnej ręki z powodu działu familijnego do sprzedania.

Majątek ten podzielony jest na dwa folwarki i zawiera 26 morgów ogrodów, 90 morgów łąk, 765 m roli, 100 m. pastwisk, 1.928 m. lasu; pięć Młynów, Wapniarka, Cegielnia, Kamieniołom, Jatki i propinacya, przynoszą znaczny gotowy dochód. — Budynki prawie wszystkie murowane i gontem pobite w liczbie 52, tak mieszkalne jak i gospodarskie, a między temi Browar i dwie dobrze urządzone Gorzelnie, znajdują się w najlepszym stanie. (1473-2-6)

Serwituta są całkiem ukończone i ekwiwalenta oddane.

Bliższą wiadomość udzielą Wny ***Hipolit Czajkowski*** w miejscu, lub Wny ***Marcelli Czajkowski*** we Lwowie pod L. 283 mieszkający.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„	„ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„ z podwójną kopertą	15—17	„
„	„ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„	„ „ z podw. kop.	18—23	„
„	„ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„	„ „ remontory	28 30	„
„	„ „ „ z podw. kop.	35—40	„
Złote	„ „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„	„ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„	„ „ emal. z dyam.	38—48	„
„	„ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„ ankrowe o 15 kam.	35 44	„
„	„ „ lepsze złot. okr.	45	
		70, 80, 90, 100—120	„
*	„ „ damskie . . .	40—48	„
„	„ „ „ z podw. kop	50—56	„
„	„ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„	„ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(1374·6 100)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Umiejętność

tylko tego uwieńcza laurami,

którego zasługi uznaje.

Do głównego Składu nadwornego liweranta ***Jana Hoff'a*** w Wiedniu, Kärntnerring N. 11.

Ferschnitz 8 Czerwca 1869. Racz mi pan nadesłać 12 flaszek swego tak znakomite do Extraktu słodowego i przyjm pan moje wyznanie, że nie mogę dość zalecić moim pacyentom sławnych jego fabrykatów.

Ad. Manoschek, prakt. lekarz.

Keskemet 29 Maja 1869. Pański znakomity Extrakt słodowy przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Córeczka moja ledwie 5 miesięcy licząca, nadzwyczaj słabej i delikatnej budowy, którą w skutek odłączenia od piersi, w krótkim czasie powolną dyaryą zupełnie opadła z ciała i sił, za użyciem jedynie tylko pańskiego Proszku czekoladowego dla ssących, natychmiast pozbyła się dyaryi i przyszła do sił i zdrowia. Teraz po 3-miesięcznem używaniu, w przeciągu którego czasu dyarya nie powtarzała się więcej, wygląda czerstwo i zdrowo, podobna do tłuściuchnego aniołka. Pańskie słodowe Piwo zdrowia i Czokolada, za której użyciem 67-letnia kuzyna pierwej dotknięta paraliżem i okazująca symptomy zmiękczenia mózgu, podniosła się z łoża boleści i chociaż cierpi jeszcze na sparaliżowanie prawego uda i chociaż powoli przychodzi do sił, zawsze jednak widocznym jest znaczny postęp zdrowia, co w tak późnym wieku za użyciem innych środków wcale by nie nastąpiło. Proszę o nadesłanie odwrotną pocztą 5 pudełek czekoladowego Proszku i t. d. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku (13 8-1-)

Dr. Jan Kabrhel c. k. reg. lekarz.

Jedynie prawdziwy i doskonały Hoff'a „Malz-Extract-Gesundheitsbier,“ jak również „Malz-Gesundheits-Chocolade“ i „Malz-Extract-Bonbons“ dostać można u Jana Hoffa, Kärntnerring N. 11, lub w Krakowie w Handlu ***Jakuba Goldwassera*** na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

Na etykiecie znajduje się własnoręczny podpis: ***Joh. Hoff.***

Cena: Malz-Extract-Gesuneheitsbier w flaszce i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 13 flasz. 7 złr — 28 flaszek 14 złr. 58 fla. 27 złr. 30 cent. 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chocolade Nr. I. 1 funt 2 złr. 40 ct. Nr. II. 1 funt 1 złr. 60 ct. — Na 5 funt, dodaje się ½ funt. gratis, na 10 funt 1¼ funta gratis. — Malz-Chocolade-Pulver dla ssących jako środek do zastąpienia pokarmu przy braku tegoż u karmiących: 80 i 40 ct. Brust-Malz-Bonbons 60 i 40 ct.

Wszystkie rodzaje tkanin i plecionek drucianych dla Młynów i różnych Fabryk, Słodowni, do Płotów ogrodowych i t. p., wyrabia najtaniej i najlepiej Fabryka tkanin drucianych

Józefa Picka w Nissie,

(1529-1-3) (Neisse) w pr. Szląsku.

Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE,

Rynek Główny pod L. 36,

otrzymał świeży transport różnego gatunku Herbat własnego wyboru

ze zbioru 1869

za funt wagi wiedeńs. złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15 złr. w. a.

Handlującym moim wyborem przesyłam paczki ¼-, ½- i jedno-funtowe moją firmą opatrzone, z rabatem wiadomym, li tylko za pobraniem należytości. (1547-1-)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze Domy w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Węgrzech, mogę śmiało polecić pp. Amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

100.000

Maszyn do szycia,

wyrabia rocznie największa na całym świecie Fabryka Maszyn do szycia

The Singer Manufacturring Comp. w Nowym-Jorku.

Od tej Fabryki przyjąłem jeneralną Ajencyę dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Galicyi i Szląska, i daję wszelką możliwą gwarancyę za nieprzewyższoną praktyczność i uznaną trwałość tych maszyn do szycia fabryki Singera niezbędnych tak dla rękodzielników, jako też dla użytku domowego.

Programów, Cenników i nauki udzielam bezpłatnie. Sposób przesyłki wedle życzenia. Ceny stałe fabryczne.

W celu ułatwienia nabycia przyjmuję wypłaty także ratami.

Klemens Rosental,

jeneralny Ajent Maszyn do szycia w Nowym Jorku i właściciel Składów Ubiorów w Krakowie i Opawie

w Krakowie, w Opawie } Rynek główny. (1357-14-)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 1311-6-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) - we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Liebiga-Liebego środek pożywiający,

w rozpuszczalnej formie, wydaje przez zwyczajne rozpuszczenie słynną **Zupę Liebiga**, najwyborniej zastępującą pokarm mamek, środek najłatwiejszy do strawienia, pożywiający, dla cierpiących na bezkrwistość, na żołądek dla schorzałych, rekonwalescentów i t. p.

Specyalny preparat Aptekarza

***I. Pawła Liebe* w Dreznie.**

Flakon ⅔ funta zawierający po 80 c.

W Krakowie w Aptece „pod Złotą Głową“ ***Aleksandrowicza.*** (693-11-21)

Doszło do mej wiadomości, że kursują **weksle** z moim podpisem. Ponieważ ja takowych nie podpisywałem, przeto oświadczam, że ich płacić nie będę.

Budy dnia 26 Sierpnia 1869.

(1537-1-3) **Karol Holcer.**

Obwieszczenie.

96 Pr. (1556-1-3)

Celem umieszczenia c.k. Sądu powiatowego Podgórskiego, potrzebnym jest lokal w Podgórzu, składający się:

a) z trzech pokoi, z których dwa z osobnym wchodem,
b) z jednej sali,
c) z przedpokoju,
d) komórki murowanej,
e) jednego pokoju sklepionego z żelaznemi drzwiami i okratowanemi oknami, na depozyt,
f) z pokoju i kuchni, na mieszkanie dla woźnego,
g) z trzech murowanych, oddzielnemi wchodami opatrzonych ubikacyi na areszta,
h) z jednej drwalni.

Ktoby taki lokal od dnia 1 Października 1869 r. odnająć życzył, zechce odpowiednią deklaracyę, z dokładnem podaniem numeru domu i żądanego czynszu rocznego, najdalej do dnia 10 Września 1869 r. do Prezydyum c. k. Sądu wyższego w Krakowie wnieść.

Umowa o najem tego lokalu, może być na lat kilka zawartą.

C. k. Sąd Powiatowy.

Podgórze 29 Sierpnia 1869 r.

Obwieszczenie.

L. 13316.

W roku bieżącym ukończonem zostanie obmurowanie części gruntu na rozszerzenie cmentarza głównego nabytej, a w skutek tego zajdzie potrzeba zburzenia starego muru, dawny cmentarz od strony zachodniej otaczającego. Ponieważ w murze do zburzenia przeznaczonym, osadzone są tablice nagrobkowe, które w innych miejscach muru okalającego cmentarz główny, umieścić wypadnie, przeto Magistrat wzywa rodziny mające w wyżej wspomnionym starym murze cmentarza umieszczone tablice nagrobkowe, aby się najdalej po koniec Października r.b. porozumiały w krótkiej drodze z Inspektorem budownictwa miejskiego, w które miejsce murów cmentarz okalających, tablice te umieścić zamyślają, gdyż po upływie tego terminu, miejsca do umieszczenia tablic nagrobkowych, z urzędu oznaczone zostaną.

Z Magistratu król. głów. Miasta.

Kraków dnia 3 Sierpnia 1869. (1471-1-3)

W gmachu sądowym przy kościele Św. Piotra, mają być postawione od strony ulicy Grodzkiej żelazne sztachety w ciosowych słupach, według sporządzonego na ten cel planu i kosztorysu.

Przedsiębiorcy, którzy się roboty te podjąć chcą, mają swe oferty opieczętowane, opatrzone w wadyum w kwocie 160 złr. w. a., podać najdalej do dnia 10 Września r. b. do Prezydyum c. k. Sądu wyższego krajowego w Krakowie, gdzie plan, kosztorys i warunki licytacyi w godzinach biórowych przejrzane być mogą. (1548-2-3)

Z Prezydyum c. k. Sądu Wyższego krajowego.

Kraków dnia 27 Sierpnia 1869.

Panom ***E. J.***, Doktorowi praw w Rzeszowskiem: ***J. St.*** Medykowi z okolicy Niemestowa, ***St. Zb.*** Rządzcy dóbr z Kongresówki i ***F. Z.*** Ekonomowi z Lutopetz na Morawie, przypominam, iż u mnie w jednem z najcelniejszych miejsc w Krakowie, zaciągnęli dług, którybym z podaniem nazwisk wyszególnić był zmuszony, gdyby mi do 10go Października 1869 nie zapłacili. (1537-1-3)

Józef Jaszczykiewicz

w Krakowie, pod L. 372/566 Gm. V.

Amerykańskie

MASZYNY do SZYCIA

ręczne na złr. 25, 30 — 50 złr.

ze Stolikami i Szkatułką do zamknięcia

na złr. 80, 100 — 125 złr.

w systemach:

HOWE, SINGER,

Wheeler & Wilson, Grover, Backer, Wilcox & Gibs, la Reine, la Silencieuse, l'Imperial,

jako też

wszystkie jedwabie, nici i igły do tychże

nadeszły świeżo do Handlu (1454-3-6)

Józefa Jahna w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*